Dwutygodnik Organ Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego

Pani domu



Fot. Z. Chomętowska

11

Higiena pracy domowej. Budujemy dom (ogrzewanie i oświetlenie). Artykuł na tematy finansowe. Czy i o ile odpowiadają rodzice za czyny swoich dzieci? Kobieta w Niemczech Hitlerowskich. „Poleca się opiece publiczności". Sprzęty gospodarskie. Jadłospisy i przepisy.

Warszawa 1937 Cena 70 gr.

Rok XI 1-go czerwca 1937. Nr. 11

Pani domu

dwutygodnik ilustrowany
poświęcony organizacji gospodarstwa domowego

TREŚĆ ZESZYTU:

Dr. Janina Bortkiewicz-Rodziewiczowa

Higiena pracy domowej

Praca domowa jest jedynym zawodem, na który się składają najróżniejsze zajęcia. Wymaga ona od wykonawczyni zwykle zupełnego oddania się pracy zawodowej, krańcowo różnych zalet, najrozmaitszych zdolności, najróżnorodniejszych wiadomości i nieograniczonego czasu. A więc nie jest to zawód jednostronny, ale i szkodliwości tej pracy są bardzo różnorodne i trudne do ujęcia. Nie są one dokładnie sprecyzowane i ustalone jako szkodliwości zawodu, przede wszystkim dlatego, że dotąd mało zwracano uwagi na higienę pracy domowej i pod tym kątem widzenia nikt nie rozpatrywał poszczególnych schorzeń tego zawodu. Tym nie mniej jednak szkodliwości te istnieją i, zależnie od warunków, w których się znajduje dany osobnik, prędzej czy później powodują większe lub mniejsze zmiany w organizmie.

Szkodliwości pracy w gospodarstwie domowym.

Najważniejszą szkodliwością każdej pracy jest *zmęczenie*, które powstaje zarówno przy pracy umysłowej jak i fizycznej. I w pracy domowej na pierwszym miejscu należy postawić zmęczenie, które, zależnie od większego lub mniejszego udziału pracy mięśniowej, rozmaicie wpływa na stan psychiczny.

Długotrwała i ciężka praca mięśniowa, trwająca od lat najmłodszych (bo najemna praca domowa nie podlega ochronie w stosunku do młodocianych pracowników), może powodować zniekształcenie kośćca w postaci skrzywienia kręgosłupa, spłaszczenia stopy, wadliwego rozwoju klatki piersiowej. Skutkiem nadmiernego wysiłku fizycznego mogą też powstawać zmiany w akcji serca i czynności narządów płciowych (zaburzenia w miesiączkowaniu), a także zmiany w położeniu narządów kobiecych.

Wobec tego, że zmęczenie mięśni pracujących przenosi się i na mózg, ludzie ciężko pracujący fizycznie są przeważnie niechętni wszelkim wysiłkom myślowym i często mało sprawni w pracy domowej. Niejednokrotnie uważamy ich za głupich, a jest to tylko znużenie umysłu, płynące z przeciążenia pracą fizyczną. Jeśli nawet w niektórych domach przeciążenia nie ma, to zawsze jest monotonia zajęć. Wytwarza to pewną automatyzację w sferze myślowej, a także pewien konserwatyzm umysłowy, szczególnie łatwo powstający przy ubogich zasobach intelektualnych.

Monotonią pracy prędko się nużą osoby o umysłach żywych, ruchliwych. To samo widzimy u osób nie mających zamiłowania do wykonywanej pracy.

Drugą przyczyną zmęczenia jest nieskoordynowanie pracy i wysiłku, a także częste odrywanie się od jednej czynności do innej. Złe traktowanie i brak wyrozumiałości ze strony pracodawców powoduje depresję psychiczną, która przyśpiesza zmęczenie mięśni i znużenie umysłu.

Wszystkie te przyczyny razem wzięte działają denerwująco i po kilkunastu latach pracy mogą zrujnować system nerwowy pracownika. Jeżeli się jeszcze uwzględni stosunkowo zamknięty tryb życia, brak wypoczynku w dni codzienne, bo wszak dzień pracy domowej nie jest unormowany prawnie i zawsze trzeba być w pogotowiu, brak własnego kąta, gdzie by można być „u siebie" — jasnym się stanie, że zawód pomocnicy domowej, pozornie łatwy, może bardzo ujemnie wpływać na stan nerwowy i psychiczny.

Za następną z kolei szkodliwość pracy domowej uważam *niekorzystne warunki atmosferyczne, w jakich ta praca się odbywa.* Kuchnie nasze są przeważnie ciasne, podczas gotowania, prania pełne pary wodnej i swoistych zapachów drażniących powonienie, a często — czadu i dymu. Przy płycie jest gorąco, a z drzwi otwartych na schody (bo otwarcie lufcika nie wystarcza do wietrzenia) idzie chłodne, a w zimie mroźne powietrze. To też reumatyzm nie jest rzadkością u pracownic domowych. Z tych samych powodów cierpią one nieraz na



Wygodne i praktyczne meble do kuchni: wysoki biało lakierowany (a więc łatwy do umycia) stołek do pracy z oparciem dla nóg, obok stołek do sięgania, dzięki długiej rączce łatwy do przenoszenia, a także wygodny dla osób starszych; dalej wiadro do śmieci z pokrywą podnoszoną przez naciskanie pedału nogą. Modele z Wzorowni Związku Pań Domu w Warszawie.

nerwobóle. Notujemy też często stałe bóle głowy, a czasami anemię. Ta ostatnia nieraz powstaje skutkiem złego żywienia, ma też na jej powstanie pewien wpływ i niedostateczna ilość snu, zwłaszcza u pracownic młodszych i fizycznie słabszych.

Dalszą, ale też ważną szkodliwością pracy domowej jest *niedostateczne oświetlenie* i miejsca pracy i całej kuchni. Okno kuchni przeważnie wychodzi na podwórko albo jakiś ślepy kąt, a kuchnia oświetlona jest najczęściej nie bezpośrednim światłem słonecznym, lecz odbitym od ściany przeciwległej kamienicy, szczególnie często na parterze i niższych piętrach; mamy też i zupełnie ciemne kuchnie. Oświetlenie sztuczne również przeważnie jest niedostateczne. A znany jest przecież dodatni wpływ światła na psychikę. Stwierdzono też, że zwiększenie ilości światła znacznie podnosi wydajność pracy.

Jedną z dalszych szkodliwości pracy domowej bywa zazwyczaj *nieodpowiednia pozycja przy pracy*, przeważnie stojąca, która łatwo powoduje powstawanie żylaków na nogach i stopy płaskiej u osób do tego skłonnych. Pozycja ta w wielu wypadkach może być zamieniona na wygodną pozycję siedzącą bez żadnej szkody dla pracy. Stoły, stołki i krzesła muszą być dopasowane do wzrostu pracownicy tak, żeby podczas pracy nie trzeba było się zbytnio pochylać.

Dzisiejsze sposoby pracy domowej, przeważnie rękodzielniczej, ogromnie *niszczą* naskórek, a nawet i *skórę rąk*, a często u pracujących ciężej powodują zniekształcenie mięśni, a nawet i kośćca rąk. Ubytek naskórka ułatwia wejście bakteryj w miejscu pęknięć i starć. To też podczas pracy domowej łatwo powstają na palcach rąk ropnie, które przy braku natychmiastowej pomocy lekarskiej rozszerzają się i powodują groźne zakażenia.

To są główne, moim zdaniem, szkodliwości zawodowej pracy domowej, uprawianej przez personel pomocniczy. Być może w przyszłości głębsza i statystycznie ujęta analiza pogłębi i udoskonali klasyfikację.

Co do pań domu, to szkodliwości zawodowe pracy domowej dotyczą ich tym więcej, im więcej oddają się one fizycznym pracom w domu. Do pracy pani domu należy też wydatkowanie w ramach budżetu nieraz bardzo skromnego. W tym zakresie niezawsze znajduje ona zrozumienie w rodzinie, gdzie każdy z członków ma też własne potrzeby i żądania. Doprawdy trzeba mieć tęgą głowę, żeby wszystkim dogodzić bez szkody dla całości! Często wymaga to wielkiego poświęcenia, a nieraz wyrzeczenia się życia osobistego. Może to powodować, że kobieta cofa się w sferze intelektualnej i ogólnej kulturze. Nadmierna zaś praca i szarpanina nerwowa niszczy ją fizycznie, przy czym organizm jej nieraz bywa atakowany przez różne cierpienia chroniczne, często rozwijające się z powodu zaniedbania. Takie zniszczenie zdrowia i psychiki kobiety doprowadza często do nieporozumień, kończących się nieraz katastrofą rodzinną.

Należy więc zmęczeniu nadmierną pracą domową przeciwdziałać, wypływa zeń bowiem pomniejszenie wartości fizycznej i umysłowej. To są najważniejsze szkodliwości zawodowej pracy pań domu. Sądzę też, że podrażnienie systemu nerwowego obok innych przyczyn gra niemałą rolę w powstawaniu kamicy żółciowej i innych cierpień wątroby, niektórych schorzeń serca, a w niektórych wypadkach nawet, śmiem twierdzić, ciężkich przeżyć nerwowych i psychicznych w okresie przekwitania.

Należy też wspomnieć o kobietach, które łączą inną pracę zawodową z zawodem pani domu albo pracownicy domowej. Najgorsze warunki mają tutaj kobiety pracujące w rolnictwie. Są one bowiem właściwie pracownicami rolnymi i, o ile nie mają pomocy, oddają domowi tylko okrawki czasu, pozostające im od pracy na roli. Dom i dzieci są przeważnie w zaniedbaniu, a kobieta przeciążona nadmierną pracą, niszczy się i zużywa szybko, o czym świadczy wysoka umieralność tych kobiet w wieku produkcyjnym.

Lepsze warunki ma robotnica fabryczna: dzień pracy ściśle ograniczony, opieka lekarska, ochrona pracy, zapewnione ustawowo. To samo da się powiedzieć o niższej służbie w szkołach, biurach itd.

Zawsze jednak połączenie dwóch funkcyj jest połączeniem szkodliwości obu zawodów, w sumie wywołujących znacznie większe zniszczenie organizmu niż każda poszczególna grupa z osobna, a to skutkiem działania na ustrój już osłabiony pracą poprzednią.

Lepiej nieco przedstawia się sprawa w zawodach wolnych i tych, w których kobiety, poświęcając się pracy zawodowej, mogą korzystać z pomocy fachowej pozostawiając sobie rolę kierowniczo-nadzorczą. Jeśli jednak praca odbywa się poza domem, a są małe dzieci, bardzo odczuwają one nieobecność matki.

Zwalczanie szkodliwości pracy w gospodarstwie domowym.

W zwalczaniu szkodliwości zawodowych każdej pracy na pierwszym miejscu musimy postawić racjonalną z punktu widzenia higieny organizację pracy.

Organizację pracy domowej tam, gdzie pani domu jest głównie administratorem, należałoby oprzeć na podstawowych zasadach teorii administracji Fayol'a: 1) jedność rozkazodawstwa, 2) podporządkowanie interesów jednostki interesowi ogólnemu, 3) centralizacja, 4) ład, 5) humanitaryzm w traktowaniu personelu i stałość, a także zgranie personelu, 6) inicjatywa. Wprowadzenie tych zasad do pracy codziennej pozwoli uniknąć wielu trudności i szkodliwości pracy domowej.

W samej zaś technice pracy musi być stosowana zasada Taylora: ścisłe określenie czasu, potrzebnego na wykonanie pracy podług z góry ułożonego planu. Wówczas zmniejszy się ilość wysiłku fizycznego, a wzrośnie wydajność pracy. Przy planowej pracy zmęczenie pracą występuje znacznie wolniej.

Jedną z bardzo ważnych czynności pani domu jest nauczyć służbę pracy planowej i skoordynowanej. Nie jest to jednak łatwe i nawet wykwalifikowane pracownice domowe często pracują chaotycznie (teoria organizacji pracy nie dotarła jeszcze do naszych szkół). Konieczne też jest prowadzenie rachunków, ułatwiające budżetowanie. Szczególnie ważne jest tam, gdzie dochody są niestałe.

Dalszym zwalczaniem zawodowych szkodliwości pracy domowej powinno być *polepszenie warunków pracy*, a więc higienicznie urządzone kuchnie: jasne, odpowiednio przestronne i ciepłe, dające się dobrze przewietrzać. W nowobudowanych domach kuchnie są za małe, dosłownie nie można się w nich obrócić. Ma to mieć na celu zaoszczędzenie zbędnych ruchów, a w rzeczy samej tylko utrudnia pracę.

Kuchnia nasza jest to laboratorium, w którym są sporządzane pokarmy, dające nam siłę do życia i pracy, a młodemu pokoleniu materiał na budowę ustroju. Trzeba więc dbać o idealną czystość w kuchni. Najlepiej jest malować olejno na wysokość wzrostu, bo wówczas często i łatwo możemy ją zmywać. O ile tego nie ma, trzeba często odnawiać kuchnię, malując na kolor jasny, najlepiej jasno-niebieski, bo nie lubią go muchy. Okno w kuchni (lepiej skierowane na północ) musi być duże i zawsze czyste, bo brudna szyba pochłania dużo światła. W lecie należy w okno wstawiać siatkę.

Lampa powinna dobrze oświetlać całą kuchnię, w większych kuchniach należy w pobliżu płyty umieszczać dodatkowo lampę.

Wobec tego, że pranie w kuchni powoduje skupienie w niej wielkiej ilości pary wodnej, co szkodzi zdrowiu i sprzyja powstawaniu wilgoci w lokalu, należy żądać porządnie urządzonej i czystej pralni w każdym domu.

Z punktu widzenia higieny osobniczej i ze względu na rodzaj pracy musimy wprost żądać *kąpieli* dla pomocnic domowych i bardzo czystego utrzymania ich odzieży i bielizny.

Koniecznie też trzeba dać służącej osobny pokój. Sypianie w kuchni jest niehigieniczne i utrudnia czyste utrzymanie kuchni. Tam, gdzie służąca sypia w kuchni należy część przeznaczoną do jej użytku, odgrodzić od reszty kuchni, żeby był ten „*kąt własny*". Czysty, jasny i zaopatrzony w parę niezbędnych sprzętów pokoik dla służącej ważny jest nie tylko ze stanowiska higieny kuchni: będzie to miało ogromny wpływ na jej psychikę i podniesie wydajność pracy. Niech się w tym pokoju nasza pracownica urządzi podług swego upodobania i niech tam spędza parę godzin wolnych wieczorem czy po obiedzie, bo koniecznie trzeba dać jej wypoczynek w ciągu dnia: zmniejszy to znużenie i płynące z niego zdenerwowanie.

W tym samym celu należy dać *wychodne* w dni świąteczne i płatny *urlop* letni, przynajmniej na dwa tygodnie, który powinna spędzić w warunkach pełnego odpoczynku i przy zmianie środowiska, najlepiej na wsi. Dobrze jest też w celu odciążenia od monotonii pracy codziennej sprzyjać jakiemuś *zainteresowaniu osobistemu* u naszych pracownic: udział w stowarzyszeniu zawodo-

W technice pracy domowej tam, gdzie to możliwe, należy dążyć do mechanizacji. Zelektryfikowana kuchnia ułatwiająca pracę i utrzymanie porządku jest ideałem każdej gospodyni. Praca w takiej kuchni sprawia pani — jak to widać na ilustracji — prawdziwą przyjemność. Od lewej strony: bojler elektryczny, suszarki, zmywalnia ze stali nierdzewnej z zimną i gorącą wodą, chłodnia elektryczna.



Wraz z numerem niniejszym wysyłamy do **wszystkich prenumeratorek** „Pani Domu" egzemplarz pożytecznej broszury p. t. **„RACJONALNE MALOWANIE I ODPOWIEDNIE LAKIERY".**

Jeżeli która z pań—prenumeratorek książeczki tej nie otrzymała, może ją odebrać osobiście w Administracji.

„PANI DOMU"
Warszawa, Nowy Świat 9

wym lub jakiejś organizacji o charakterze społecznym, ogólnokształcącym (świetlice!), albo też sportowym. Wyrabia to społecznie i kształci życiowo, a przy tym rozszerza horyzonty myślowe.

Jeśli weźmiemy pod uwagę zapobieganie szkodliwościom pracy pani domu, to tu na pierwszym miejscu postawiłabym dłuższe okresowe *wypoczynki* czy to podczas feryj letnich czy też zimą. Wypoczynki te musiałyby być spędzone w zupełnie odmiennych od zwykłego trybu życia warunkach, nawet w innych warunkach przyrodniczych. Nadmienić tu muszę, że kuracja zdrojowa czy uzdrowiskowa, jako taka, nie jest wypoczynkiem, lecz także pewną pracą ustroju skierowaną na zwalczanie nienormalnych funkcyj jego i dlatego nie może być uważana za wypoczynek: po niej konieczny jest wypoczynek. Wyjazdy wypoczynkowe musiałyby być bez rodziny, albo jeśli z rodziną, to bez żadnych kłopotów związanych z prowadzeniem domu.

Bardzo też ważnym środkiem, zapobiegającym wyczerpaniu systemu nerwowego i usuwającym zmęczenie mięśniowe jest racjonalnie stosowana *hydroterapia*. Możemy ją zastąpić częstymi kąpielami ciepłymi, które mają też i kosmetyczne znaczenie: dzięki bowiem wzmożeniu ukrwienia skóry wpływają dodatnio na jej jędrność.

Konieczne też są pewne przerwy w codziennej pracy domowej, *godziny „dla siebie"*, które poświęcamy wypoczynkowi, czytaniu, jakiejś ulubionej pracy ręcznej czy też zajęciu artystycznemu. Dobrze jest uprawiać amatorsko jedną ze sztuk pięknych, jeśli się ma do tego uzdolnienie. Umila to życie i daje mu pewną barwną treść. Wiele pań zajmuje się pracą społeczną, tworząc cenny dorobek na tym polu i nieraz bardzo pomocny ich mężom w ich działalności zawodowej.

Obecnie po utworzeniu Związku Pań Domu każda z pań ze względu na swe sprawy zawodowe musi brać czynny udział w pracy swojej korporacji. Spodziewać się należy, że związek ten, rozszerzając się coraz bardziej, będzie z czasem jednym z najpotężniejszych zrzeszeń kobiecych i jednym z racjonalniejszych, bo ujmie w swoje ręce organizację życia w rodzinie i w społeczeństwie.

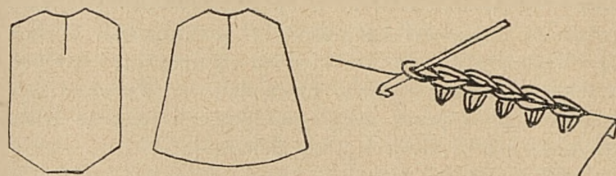
dr. J. Bortkiewicz-Rodziewiczowa

W związku z zagadnieniem higieny pracy domowej przypominamy Paniom artykuły, omawiające wypoczynek pani domu: „Dziedzina rabunkowej gospodarki" w Nr. 1, 2, 4, 1936 r., „Kapitalny remont" W. Ivanki w Nr. 11. 1936 oraz „Wypoczynek w obozach letnich dla kobiet", uwzględniający także wypoczynek służby domowej. O wakacjach służącej mówi art. M. Ulanickiej „Urlopy pracownic domowych" w Nr. 12, 1936 oraz art. „Wakacje służącej" M. Niesiołowskiej w Nr. 24, 1936.

Letnie ubranka dla dzieci

Każda z pań może sama z łatwością zrobić sukienkę dla małej córeczki lub tzw. pajacyk dla synka. Jest to tanie, bardzo łatwe do prania i naprawdę ładne ubranie. Najodpowiedniejszym materiałem na ten cel jest cienkie płótno, naturalne lub białe. Ilość materiału zależna jest od wielkości i tuszy dziecka. Trzeba wymierzyć długość, licząc od góry ramienia — do długości noszonych sukienek. Pajacyk trochę dłuższy, żeby można było odrazu zrobić zapięcie, tworzące majteczki. Szerokość mierzy się od jednej pachy do drugiej, uwzględniając niewielkie rozszerzenie sukienki w dole; pajacyki kraje się zupełnie równe.

Tył i przód kraje się jednakowo, jedynie przy szyjce trzeba zrobić trochę większe wycięcie z przodu i pośrodku rozciąć taki kawałek, żeby główka łatwo przeszła.



Oba kawałki obdzierguje się na około szydełkiem, półsłupkami, zawijając malutki brzeżek, żeby się materiał nie strzępił. Bawełna powinna być dosyć gruba, zwana „coton perlé", taka bowiem nie farbuje w praniu. Efektowniej wygląda ubranko dwa razy obdziergane. Robiąc drugi rząd półsłupków, wkłada się szydełko już nie w płótno, ale w oczka poprzedniego rzędu. Następnie zszywa się igłą, zaczepiając o oczka drugiego rzędu — tym samym kolorem bawełny, którym jest obdziergany drugi rząd. Zszywa się ramiona i boki, zostawiając otwory na ręce. Kolory bawełny można bardzo ładnie dobierać albo w dwóch odcieniach albo w dwóch różnych barwach. Przy szyjce wiązanie z łańcuszka, robionego szydełkiem, który można zakończyć pomponami z bawełny.

Tę samą formę i sposób uszycia można zastosować do sukienki i pajacyka zrobionych ściegiem słupkowym z letniej wełny „Frascati" marki „Trójkąt w Kole". Takie sukienki przydadzą się dzieciom na dni mniej słoneczne.

Jerzy Bonkowicz-Sittauer

Budujemy dom —

garść praktycznych uwag

Oświetlenie: naturalne i sztuczne. Okna—lampy.

Nowoczesne dążenia do zapewnienia wnętrzom mieszkań jak największej ilości światła (por. „Pani Domu" Nr. 4: „Światło — barwa — przestrzeń w mieszkaniu") zasługują na najżyczliwsze poparcie. Nie wolno jednak zapominać o różnych warunkach, jakim musi odpowiadać mieszkanie w Polsce w porównaniu do wymagań, stawianych za granicą. Powiększając okna trzeba pamiętać nie tylko o wprowadzeniu światła, lecz i o zachowaniu ciepła. Trzeba przeto zwrócić uwagę na konieczność staranniejszego wykonania tych dużych okien i precyzyjnego ich dopasowania. Tak samo trzeba dbać o wszelkiego rodzaju drzwi szklone, o ile są one narażone na izolowanie między dwoma wysoce różnymi temperaturami: ciepłego wnętrza i mroźnego klimatu. Przecież w tym roku różnice te dochodziły do 50⁰ C przy +22⁰ C w mieszkaniach i —28⁰ C na dworze, ponadto zaś ujemnie działały tu niewymierzalne termometrem skutki zimnego wiatru i skraplającej się wilgoci. Zapewnienie dostępu światła, poza powiększaniem otworów okiennych i szkleniem drzwi, należy zdobywać nie tyle przez stosowanie cienkich, a więc słabych ram okiennych, ile przez zmniejszanie *grubości* okna, t. j. zbliżenie obu szyb, jak to dają tzw. „szwedzkie" ramy okienne. Praktycznie biorąc, przy tych oknach zmniejszenie warstwy powietrza między szybami nie pogarsza izolacji cieplnej, natomiast bardzo wydatnie poprawia widoczność. Trzeba jednakowoż na takie okna doborowego materiału i bardzo starannego wykonania.

Przy omawianiu oświetlenia trzeba położyć specjalny nacisk na oświetlenie ubikacyj pomocniczych, jak przedpokój, korytarz, spiżarka, łazienka, ustęp, piwnica, wreszcie strych. Wszędzie tam brak światła zazwyczaj łączy się jeszcze z niedostatecznym wietrzeniem. Pamiętać należy atoli, że każdy otwór okienny czy drzwiowy podnosi znacznie koszty budowy i w porównaniu do kosztów ogólnych podrożenie to jest w Polsce większe niż za granicą.

Oświetlenie dzienne nie wystarcza nam; musimy stosować również oświetlenie sztuczne, nocne. Przeważnie będzie to elektryczność, ale na terenach jeszcze nieurządzonych, na wsi oraz na letniskach, niejednokrotnie trzeba będzie ograniczyć się do poczciwej nafty. Celowe rozmieszczenie lamp elektrycznych, a raczej punktów świetlnych sieci domowej i wyłączników (kontaktów), wymaga starannego, na doświadczeniu opartego przemyślenia i dostosowania do danego mieszkania. Dbałość o to i o należyte rozmieszczenie punktów świetlnych i kontaktów w ubikacjach pomocniczych, przy wejściach, schodach itp., opłaci się nam późniejszą wygodą i oszczędnością prądu.

Przy instalacjach elektrycznych nie należy zapominać o prawidłowym założeniu dzwonków. Nieznośne jest dobijanie się do drzwi obcego domu w wypadku zepsucia lub braku dzwonka. Osobiście zalecałbym, oprócz dzwonka elektrycznego, zainstalowanie odrazu zapasowego sygnału w postaci *kołatki* — bywają artystycznie wykonane z kutego żelaza — lub dzwonka działającego mechanicznie, bez prądu elektrycznego.

Przy oświetleniu naftowym konieczne są haki do lamp wiszących sufitowych oraz ściennych w korytarzu, ustępie itd. Zaopatrzenie się w parę małych lampek, zużywających nie wiele nafty, pozwoli na wygodne oświetlenie tych ubikacyj. Do wyjścia na strych, do piwnicy itp koniecznie trzeba mieć dobrą latarnię; najwygodniejsze do tego są duże latarnie na świece.

W niektórych okolicach, zwłaszcza w górach i na ziemiach wschodnich, stosowano dość często okiennice. Sądzę, że — o ile chodzi o okiennice zewnętrzne — mogą one mieć zastosowanie chyba przy domach drewnianych lub w wyjątkowych okolicznościach, np. gdy parter jest w nocy pusty, a pokoje mieszkalne są na piętrze. Niewygodą takich okiennic jest konieczność wychodzenia na zewnątrz celem zamknięcia wieczorem i otwarcia ich rano. Umieszczenie okiennic wewnątrz usuwa wprawdzie tę niedogodność, ale stwarza znowu tyle kłopotów przy manewrowaniu nimi, że nie mogą one zyskiwać zwolenników. Pożytek i z zewnętrznych i z wewnętrznych okiennic jest niewielki; ani ciepła, ani bezpieczeństwa wiele nie przyczyniają.

Dla osób nie mających instalacyj elektrycznych przypominamy art. inż. K. Teleżyńskiego „Elektryczność w spiżarni i w piwnicy" w Nr. 7, 1934, omawiający łatwy sposób oświetlenia gospodarskich ubikacyj w domu. Jak powiększyć obszar mieszkania przy pomocy elektryczności mówią ilustracje umieszczone w numerze 7, 1936, str. 115.



Uzbrojenie wnętrza: kanalizacja — wodociągi — elektryczność — gaz — ogrzewanie centralne.

Jak już wspomniałem, wszelkie roboty instalacyjne są u nas w porównaniu do t. zw. „surowej budowy", t. j. do kosztów ścian i dachu, znacznie droższe niż w krajach o skali życia wyższej niż u nas. Należy przeto poświęcić im specjalną uwagę i obmyślić takie instalacje, które będą najpotrzebniejsze i rzeczywiście użytkowane. A nawet jeśli tak się złoży, że odrazu nie będzie można całego uzbrojenia budynku uskutecznić, to w każdym razie powinno ono być kompletnie obmyślone i zaprojektowane. Choćby więc nie było np. wodociągu, to jednak łazienka powinna być tak zaprojektowana, aby doprowadzenie do niej wody z mającego się wbudować w kuchni *bojlera* nie wymagało kiedyś zbyt wielkich kosztów.

Brak kanalizacji na terenach nieprzygotowanych do budowy staje się tym dotkliwszy, im gęściej zostają one zabudowane i im mniejsze są poszczególne parcele. Przy większych ogrodach wszelkiego rodzaju nieczystości można wykorzystać do nawożenia ogrodu. Największą trudność w mieszkaniach nieskanalizowanych sprawia urządzenie ustępu. Jedyną radą jest odpowiednie naczynie do wynoszenia, szczelnie nakrywane. Oczywiście, że na cieplejszą porę należy zasadniczo przewidywać w tym wypadku użytkowanie przeważnie ustępu oddzielnie postawionego w podwórku lub w ogrodzie. Szczelny dach, dobrze zamykające się drzwi oraz sucha ścieżka stanowią konieczne warunki takiego ogrodowego ustępu. Wymagany formalnie dół szczelny, a więc betonowy lub murowany, w praktyce nie jest dogodny. Przy niewielkim użyciu takiego ustępu dla jednej czy dwóch rodzin dół bezpośrednio wykopany w ziemi, byle dość przestronny, zapewnia prawie zupełną bezwonność i uniknięcie potrzeby wywożenia nieczystości beczkami. Zasypywanie sproszkowanym torfem pozwoli na stosunkowo wygodne wyczerpywanie do nawożenia ogrodu.

Natomiast nawet przy braku kanalizacji opłaci się odprowadzić rurą ściekową wodę z łazienki, choćby się czystą wodę miało nosić. Jeżeli chcemy mieć zapas wody do podlewania ogrodu, warto urządzić betonowy zbiornik na wodę deszczową. Zbiornik taki powinien mieć też urządzenie np. z prostej rynny z dwóch desek, aby móc napełnić go wodą wprost ze studni. Gdy studnia daje nam wodę twardą, niemiłą do mycia i prania, dobrze jest urządzić pod rynną dającą najwięcej wody zbiornik na deszczówkę, bardzo cenioną dla powyższych celów. Musi on być szczelnie zakryty przed kurzem i mieć u dołu odpływ zamknięty np. zwykłym czopem dla łatwiejszego oczyszczania go.

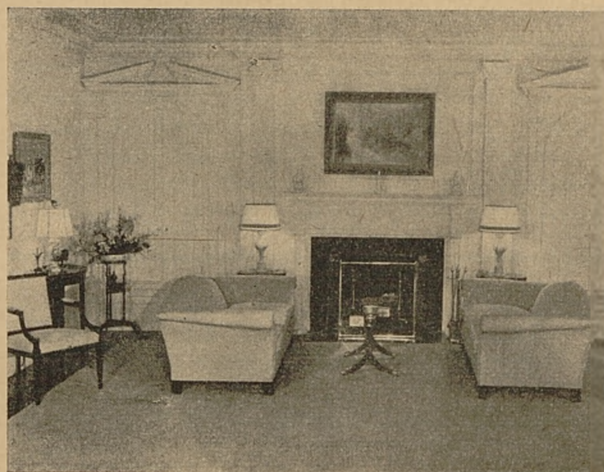
Wszystkie te kłopoty zmieniają się, gdy mamy parcelę skanalizowaną i zaopatrzoną w wodociąg albo gdy warunki pozwalają na urządzenie własnej instalacji wodno-kanalizacyjnej. I w jednym, i w drugim wypadku — poza wygodnym umieszczeniem dopływów wody oraz ścieków — trzeba dbać o prawidłowe poprowadzenie rur doprowadzających wodę, a zwłaszcza rur ściekowych, kanalizacyjnych oraz o dobrą armaturę. Zatykanie się zlewów i ustępów oraz zamarzanie wodociągów — to klęski domowe równie dotkliwe jak dymienie pieców, zacinanie się zamków, lub zalewanie piwnicy. I znowu należy pamiętać, że normy izolacyjne, stosowane na podstawie zagranicznych podręczników, przy naszych instalacjach wodnych muszą zawodzić, gdyż są dostosowane do klimatu znacznie łagodniejszego.

Doprowadzenie gazu zazwyczaj dotyczy tylko kuchni, ewentualnie łazienki. Wydaje mi się, że łazienki z wyłącznie gazowym ogrzewaniem wody nie zawsze są praktyczne, gdyż podczas zimy trzeba je niekiedy dodatkowo opalać osobnym piecem. Natomiast przy ogrzewaniu centralnym najwygodniej i najtaniej mieć wodę z głównego kotła. Oczywiście mowa tu o zwyczajnej, dość wygórowanej cenie gazu; przy niskiej cenie zastosowanie tego paliwa zasługuje na rozszerzenie.

Niezależnie jednak od gazu i centralnego ogrzewania, warto zalecić urządzenie kominka: w salonie, hallu, gabinecie — zależnie od upodobania ale możliwie w tym pokoju, gdzie będzie radio. Kominek nie powinien być skomplikowany. To szczegół, który będzie tym milszy i tym wygodniejszy, im mniej pretendować będzie do nowoczesnego postępu. Kominek ma służyć wyłącznie dla przyjemności. Powinien być opalany drzewem. Nie może dymić. Stanowi on doskonały wentylator wyciągowy.

(dokończenie nastąpi)

Paramount Productions



Halina Mamelokowa

Artykuł na tematy finansowe

Znane jest powiedzenie Napoleona, który dla zwycięskiego prowadzenia wojny potrzebował trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Nie bez goryczy stwierdzamy, że te same trzy (!) czynniki odgrywają nadal olbrzymią rolę, i to nie tylko w życiu wielkich mężów stanu i nie tylko wówczas, gdy chodzi o wygranie wojny. A skoro są aż tak potrzebne i skoro codzienny z nimi kontakt jest nieunikniony, zasługują niewątpliwie na obiektywne, beznamiętne omówienie.

Pieniądz spełnia w życiu gospodarczym przeróżne funkcje. Przede wszystkim jako środek wymiany usuwa trudności w wymianie dóbr i umożliwia daleko idący podział pracy oraz specjalizację produkcji; jako środek płatniczy, ustanowiony przez państwo, zwalnia ze zobowiązań pieniężnych; jest miernikiem wartości; wreszcie — jest środkiem tezauryzacji, tzn., że w nim przechowuje się i przenosi wartości gospodarcze w czasie i przestrzeni, co daje możność tworzenia oszczędności.

Funkcje pieniądza są w ścisłym związku z wieloma różnorodnymi zjawiskami społecznymi. Do takich zjawisk należy np. kształtowanie się cen, których zmienność uwarunkowana jest nie tylko prawem podaży i popytu, ale i zależnością od takich m. i. czynników, jak obowiązująca w danym miejscu i czasie wysokość stopy procentowej czyli — innymi słowy — taniość lub drożyzna pieniądza. W dzisiejszym ustroju gospodarczym świata pieniądz jest nie tylko środkiem, za który otrzymuje się towar — jest również sam przez się towarem, a więc przedmiotem handlu.

Od czasów wymiany naturalnej (wymiany towaru za towar) życie gospodarcze przeszło przez różne fazy; w pierwszym okresie wymieniano bezpośrednio towar za gotówkę i gotówkę za towar; później wprowadzono kredyt czyli oddzielono porę nabycia towaru od czasu zapłaty; utorowało to drogę obrotom bezgotówkowym, tj. regulowaniu należności i zobowiązań za pomocą przelewania sum z rachunku dłużnika na rachunek wierzyciela. Rozkwit nowoczesnej techniki i udostępnienie masom ludzkim jej dorobku, wszechstronny rozrost potrzeb, które muszą być zaspakajane zarówno przez poszczególnych ludzi, jak i przez zbiorowiska ludzkie, przyczyniły się w ostatnim stuleciu do ogromnego rozwoju handlu wewnętrznego i międzynarodowego, a tym samym — do coraz większego skomplikowania stosunków gospodarczych, opartych na pieniądzu, kredycie i obrocie bezgotówkowym. Tym tłumaczy się potęga b a n k ó w czyli instytucyj finansowych, pośredniczących w udzielaniu kredytu i w obrotach pieniężnych.

Zakres działalności tych instytucyj obcy jest paniom domu i stanowi teren, znany jedynie tzw. „ludziom interesu". Skoro jednak uważamy gospodarstwa domowe za przedsiębiorstwa, a siebie — za odpowiedzialne tych przedsiębiorstw kierowniczki, skoro uznajemy i na każdym kroku stwierdzamy ścisłe współżycie naszych warsztatów pracy z otaczającym je światem, żaden przejaw tego współżycia nie może nam być obojętny. I dlatego... dlatego spróbujmy zbadać, jakie korzyści wypływają z istnienia banków.

Do czynności bankowych, które wzbudzają nasze zainteresowanie, należy w pierwszym rzędzie — *przyjmowanie wkładów.*

Lokowanie pieniędzy w banku — w przeciwieństwie do chowania ich w przysłowiowej „pończosze" — jest tak oczywiście korzystne, że dowodzić tego nie trzeba. Należy jedynie przypomnieć, że istnieją wkłady różnego rodzaju. Właściciel wkładu bezterminowego, wpłaconego na rachunek oszczędnościowy, dysponuje gotówką za pomocą książeczki obrachunkowej: wkłady są oprocentowane, odbiór procentów i sumy może być zastrzeżony na rzecz pewnej osoby, może być również ustalone hasło, sprawdzane przy podnoszeniu pieniędzy. Wkłady oszczędnościowe terminowe (lokaty) są to sumy, złożone na przeciąg czasu z góry określony; zwykle stopa procentowa od tych wkładów jest wyższa niż od wkładów oszczędnościowych bezterminowych. Właściciel wkładu, umieszczonego na rachunku czekowym, dysponuje gotówką za pomocą czeków lub poleceń listownych. Zarówno wkłady oszczędnościowe jak i czekowe są bardzo dogodne w życiu codziennym: gospodarstwa zasobne lokować mogą większe sumy na rachunkach terminowych, mniejsze — na rachunkach czeko-



Paramount Productions

wych. Za pomocą czeków regulować można wszelkie należności, a niektóre instytucje (jak P. K. O.) podejmują się stałego przekazywania na zlecenie swej klienteli wszelkich opłat okresowych, takich jak czynsz mieszkaniowy, podatki, elektryczność, gaz, abonament pism itp. Sposób ten daje ogromną oszczędność czasu i energii, ułatwia także kontrolę i przyczynia się do usprawnienia pracy zarówno domowej, jak i — z drugiej strony — „urzędowej". Społeczeństwa o wysokiej kulturze gospodarczej posługują się czekiem w obrocie pieniężnym bardzo wydatnie; u nas rola czeku jest jeszcze niedoceniana. Natomiast, dzięki odpowiedniej propagandzie, we wszystkich sferach ludności znane są i popularne „książeczki oszczędnościowe" czyli książeczki obrachunkowe wkładów oszczędnościowych bezterminowych, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności, w Kasach Komunalnych Oszczędnościowych i w innych instytucjach.

Inną interesującą nas czynnością bankową jest przyjmowanie w *depozyt* czyli na przechowanie przedmiotów i papierów wartościowych. Bank pobiera opłaty za przechowanie tzw. depozytów zamkniętych, znajdujących się w opieczętowanych przez klienta paczkach oraz prowizję od opieki nad depozytami otwartymi, tj. papierami, złożonymi wraz z wyszczególnieniem i wymagającymi kontroli (losowania, zamiany, realizacja kuponów itp.). Niektóre banki za opłatą wynajmują klientom w swych skarbcach ogniotrwałe i zabezpieczone od włamania skrytki, tzw. safe'y, zamykane dwoma zamkami: klucz od jednego z nich jest w posiadaniu klienta, drugi pozostaje w banku, przy czym skrytkę otworzyć można tylko jednocześnie obydwoma kluczami. Skrytki takie nadają się do przechowywania cennych przedmiotów i dokumentów: utracenie kosztownego klejnotu lub spisanego na papierze aktu może stanowić szkodę niepowetowaną i brzemienną w skutki — istnienie safe'ów umożliwia uniknięcie takiej straty.

Do najważniejszych czynności bankowych należy udzielanie pożyczek czyli *kredytów*. Rola instytucyj bankowych polega głównie na pośredniczeniu pomiędzy właścicielami gotówki, składającymi do kas swe kapitały, a przedsiębiorcami, którym pieniądze potrzebne są dla stworzenia lub powiększenia warsztatów pracy, dla wybudowania domu, gmachu fabrycznego lub tp. inwestycji. Banki udzielają pożyczek niezabezpieczonych (tzw. kredyt in blanco do pewnej wysokości) tylko bardzo odpowiedzialnym klientom i pobierają za to procent zależny od umowy. Odpowiednio oprocentowane pożyczki uzyskać można od banku w formie kredytu, zabezpieczonego hipotecznie lub papierami wartościowymi, towarami. Klient zaciąga pożyczkę terminową ze ściśle oznaczonym terminem spłaty lub też dysponuje gotówką, zapisaną na jego rachunku bieżącym, wpłacając i pobierając poszczególne sumy zależnie od toku swych bieżących interesów. Udzielaniem pożyczek pod zastaw przedmiotów wartościowych trudnią się specjalne zakłady zastawnicze, zwane *lombardami*. Udzielają one zwykle pożyczek do wysokości 50—75% wartości szacunkowej przedmiotów; są to pożyczki dość wysoko oprocentowane, krótkoterminowe z prawem prolongaty przy opłaceniu kosztów przechowania i asekuracji. Korzystanie z usług lombardów, które są instytucjami prywatnymi, jest kosztowne, to też niektóre instytucje społeczne i dobroczynne, chcąc przyjść w ten sposób z pomocą ludności niezamożnej, prowadzą zakłady zastawnicze nieobliczone na zysk.

Banki *dyskontują* weksle (nabywają zobowiązania wekslowe przed terminem ich płatności z potrąceniem procentów za czas od dnia tranzakcji do terminu płatności) oraz zajmują się *inkasem* czyli ściąganiem należności za różne dokumenty, jak weksle, kupony od papierów wartościowych, czeki.

Instytucje bankowe podejmują się czynności *przekazowych* czyli dokonywania wypłat w innej miejscowości w kraju i za granicą za pośrednictwem oddziału danego banku lub innej instytucji bankowej.

Banki dokonywują na zlecenie klienteli kupna i sprzedaży *papierów wartościowych*, monet zagranicznych itp.

Emitowanie banknotów czyli biletów bankowych jest czynnością, do której mają prawo jedynie specjalnie do tego upoważnione przez władze państwowe banki emisyjne, które znajdują się pod nadzorem państwa i przechowują w swym skarbcu złoto i waluty zagraniczne, zabezpieczające wartość emitowanych banknotów (w Polsce Bank Polski).

Banki nie są jedynymi instytucjami, stykającymi się z gospodarką pieniężną poszczególnych jednostek i rodzin, a wpłacanie gotówki na rachunki oszczędnościowe nie jest jedyną formą zabezpieczenia w przyszłości odbioru sum pieniężnych. Chęć zabezpieczenia się przed ryzykiem, któremu każdy w ten lub inny sposób podlega, stworzyła zasadę ubezpieczeń czyli równomiernego rozłożenia tego ryzyka na wszystkich zainteresowanych. Zasada ubezpieczeń daje się zastosować zarówno do rzeczy (ubezpieczenia rzeczowe) jak i do osób. Domy ubezpiecza się od pożaru, zboże — od gradu, szyby — od stłuczenia, mieszkania — od kradzieży z włamaniem i od ognia, bagaż podróżny — od zagubienia w drodze itd. itd. Ludzie podlegają ubezpieczeniu od starości, kalectwa, choroby; rodziny — od przedwczesnej śmierci żywiciela. Istnieją ubezpieczenia o charakterze oszczędnościowym, jak np. sumy, wypłacane dzieciom po dojściu do pełnoletności, córkom — w razie zamążpójścia. W pewnych wypadkach w interesie ogółu państwo wprowadza przymus ubezpieczeniowy — dotyczy to np. ubezpieczenia od choroby, od starości, kalectwa i bezrobocia. Ubezpieczenia dowolne obejmują zakres coraz szerszy, dotyczą najróżnorodniejszych dziedzin życia i pozwalają na uniknięcie lub znaczne zmniejszenie ryzyka wszędzie tam, gdzie ono istnieje. Organizacja danego rodzaju ubezpieczeń jest rezultatem wzajemnego porozumienia i zbiorowego wysiłku zainteresowanych (ubezpieczenia wzajemne) lub też wynikiem inicjatywy prywatnej, obliczonej na zysk. Niektóre ubezpieczenia stanowią poważny dział pracy instytucyj, powołanych do propagowania zasad racjonalnej oszczędności. I tak P. K. O. przyjmuje ubezpieczenia życiowe, posagowe itp.

Szczegółowe omawianie różnych form asekuracji byłoby bezcelowe, gdyż każda umowa ubezpieczeniowa jest traktowana przez odpowiednie instytucje indywidualnie, wymaga wniknięcia w różne szczegóły i stosowania rozmaitych norm.

Wkłady bankowe, rachunki oszczędnościowe, ubezpieczenia — wszystko to są rzeczy jasne, bezsporne i godne zaufania. Można się o nie oprzeć, można wszystko z góry wyliczyć i przewidzieć. A że „administrowanie, to sztuka przewidywania" więc można mieć pewność, że oparte na przewidywaniu administrowanie majątkiem rodziny da jak najlepsze rezultaty.

Czy i o ile odpowiadają rodzice za czyny swoich dzieci

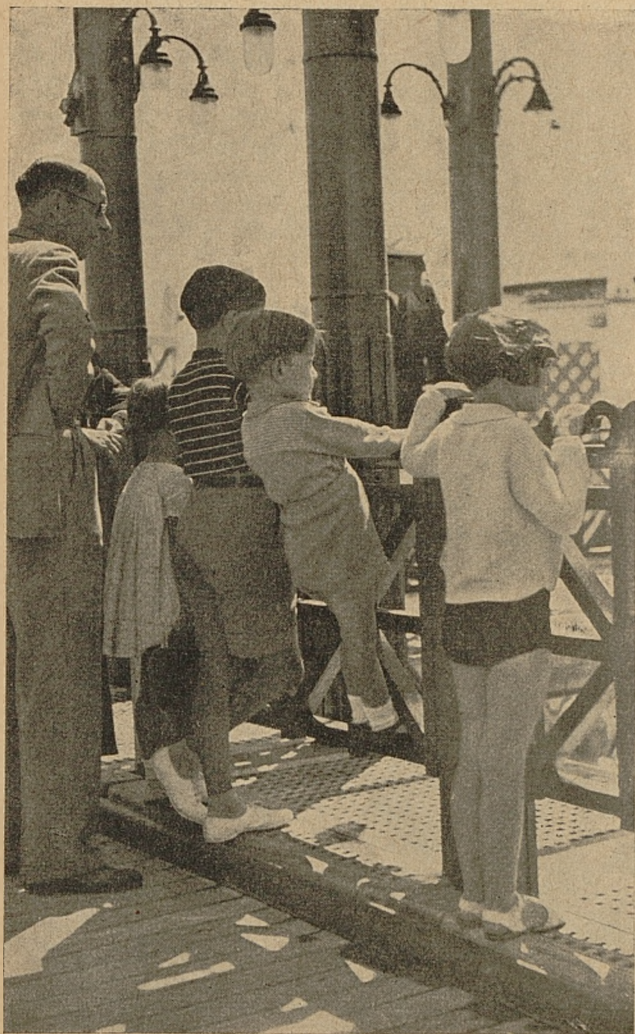
Nieraz idąc na spacer do parku możemy zaobserwować, jak dzieci bawią się na wolnym powietrzu: wszędzie ich jest pełno, gonią się w alejach, bawią „w chowanego", przy czym nie zważają na naturalne przeszkody w postaci klombów, trawników lub grządek, gdyż zbyt je pochłania zabawa. Rola natomiast dozorowania i pilnowania ich, by nie wyrządzały szkód podczas zabawy, przypada rodzicom lub osobom dozorującym: wychowawczyniom czy służącym. I słusznie, gdyż dzieci nie ponoszą odpowiedzialności, która spada na osoby obowiązane z mocy ustawy lub umowy do nadzoru, a więc na rodziców i opiekunów. Odpowiedzialność za własne czyny jest pojęciem, które zwolna przenika do psychiki dziecka, by z wiekiem ugruntować się i stworzyć osobnika odpowiedzialnego za swe czyny.

Dziecko jednak musi być traktowane na równi z osobą pozbawioną używania swych władz psychicznych i nie może być odpowiedzialne. A więc zasadą jest odpowiedzialność rodziców za czyny swych dzieci, jak zasadą jest odpowiedzialność opiekuna za czyny pozostającego pod jego opieką chorego umysłowo lub np. głuchoniemego czy niewidomego, — a co za tym idzie: obowiązek wynagrodzenia szkód przez nie wyrządzonych, (chyba że rodzice udowodnią, iż uczynili zadość obowiązkowi nadzoru, lub że szkoda byłaby nastąpiła także i przy starannym nadzorze).

Jest to przepis oczywisty i naturalny, lecz tym bardziej powinien utkwić w pamięci rodziców. Za zerwanie kwiatków z klombu w parku miejskim, za rozbitą szybę, za zniszczone z psot ubranie kolegi odpowiadają materialnie zawsze rodzice, „odpowiedzialność" zaś dzieci kończy się na wysłuchaniu wymówek ze strony rodziców. Dla uchronienia się od odpowiedzialności, rodzice muszą udowodnić, że dopełnili obowiązku nadzoru lub że szkoda nastąpiłaby mimo ich starannego nadzoru.

Wyobraźmy sobie że rodzice przyjeżdżają z dziećmi na letnisko i zatrzymują się w pensjonacie. Rodzice muszą wyjść dla załatwienia pilnych spraw a nie mogąc zabrać ze sobą dzieci proszą zarządzającego pensjonatem, by się nimi zaopiekował, na co zarządzający się godzi. Niestety, z powodu licznych zajęć zapomina o wziętym na siebie obowiązku, a dzieci — pozostawione samym sobie — niszczą portiery znajdujące się w pokoju. Rodzice w tym wypadku nie będą odpowiadać za szkodę, gdyż powierzyli nadzór osobie godnej zaufania, a zatem wypełnili swój obowiązek nadzoru.

Zdarzyć się może wypadek inny: oto rodzice wychodzą z domu na dłuższy czas i nie troszczą się o to, co przez ten czas będzie robił ich synek. Tymczasem zabawa dzieci, z którymi się ich synek wspólnie bawi, polega na rzucaniu na jezdnię gwoździ i badaniu, czy przejeżdżający samochód minie je bez szkody dla siebie. Zabawa ta kończy się smutnie: auto ulega uszkodzeniu, a podróżni zwracają się do rodziców psotnego dziecka z żądaniem odszkodowania, którego im sąd napewno nie odmówi. Niecodzienny proces opisywany był swego czasu w prasie, ilustrujący odpowiedzialność rodziców za swe dzieci: oto nad stawem stały beczki ze smołą, które były własnością Skarbu Państwa. Dzieci bawiące się w pobliżu, niepilnowane dla zabawy odczopowały beczki i cała ich zawartość wyciekła do stawu. Skarb Państwa wystąpił z powództwem przeciw rodzicom dzieci o wynagrodzenie szkody, które sąd uwzględnił.



Wyobraźmy sobie inny wypadek, który zajść może w pociągu. W czasie drzemki rodziców znużonych długą podróżą synek ich, niepilnowany, z nudów pociąga za rączkę hamulca bezpieczeństwa. Skutek jest taki, że karę za zatrzymanie pociągu zapłacić muszą rodzice, których wina polegać będzie na zaniechaniu starannego nadzoru. Można by długo w ten sposób mnożyć przykłady. Dla ilustracji jednak zasad odpowiedzialności rodziców wspomnieć należy o ciekawym przepisie, który dozwala na nałożenie w pewnych szczególnych wypadkach obowiązku wynagrodzenia szkody na samego sprawcę. Może się np. zdarzyć, że osoba obowiązana do nadzoru, np. opiekun małoletniego jest człowiekiem niezamożnym, dziecko natomiast odziedziczyło duży majątek. Szkoda wyrządzona przez małoletniego jest duża: przez nieostrożną zabawę spowodował pożar domu; — ubogi opiekun nie potrafi jej wynagrodzić. Otóż w takim wypadku obowiązek całkowitego lub częściowego wynagrodzenia szkody może, lecz nie musi, być nałożony na samego sprawcę, jeśli odpowiada to względom słuszności. Gdy zatem dojdzie do procesu, sąd wedle swego uznania będzie oceniać, czy sprawiedliwie jest, by i w jakim stopniu samo dziecko pokryło swym majątkiem wyrządzoną szkodę.

Wspomniałem o wypadku powierzenia opieki nad dziećmi zarządzającemu pensjonatem, który z przyjętego zobowiązania nie wywiązał się należycie. Nasuwa się pytanie, czy i w jakim stopniu odpowiadać można za czynności podwładnych, służby lub osób, którym powierzamy wykonanie pewnych czynności. W zasadzie, kto powierza wykonanie jakiejś czynności drugiej osobie, ten odpowiada za szkodę wyrządzoną przez sprawcę, chyba że udowodni, iż nie ponosi żadnej winy w wyborze. Oczywiście jest to kwestia rozstrzygająca, gdyż w ogóle podstawą odpowiedzialności jest fakt istnienia winy po stronie wyrządzającego szkodę. Gdy zatem udowodnimy, że służący nasz był osobą godną zaufania, że przyjęliśmy go na podstawie wiarygodnych referencyj i że mieliśmy wszelkie podstawy do uważania go za uczciwego człowieka, — nie będziemy odpowiadali za to, że w domu naszych znajomych, u których z naszego polecenia pomagał w usłudze przy większym zebraniu, dokonał kradzieży srebra. Inaczej będzie się miała sprawa, gdy mój przyjaciel poprosi mnie np. o przypilnowanie bagażu na dworcu, a ja, śpiesząc się do domu, zlecę tę czynność przygodnemu znajomemu, którego bliżej nie znam. Na wypadek zaginięcia rzeczy będę za to odpowiedzialny, gdyż wybór mój był nie dość staranny. Nie odnosi się to jednak do osób i zakładów, które zawodowo trudnią się wykonywaniem takich czynności. Nie można wymagać, by podróżny oddający bagaż w przechowanie na dworcu kolejowym zastanawiał się, czy wybór jego jest trafny i czy może swój pakunek bezpiecznie tej instytucji powierzyć.

Jak z tego widać, odpowiedzialność materialna za czyny drugich jest szeroka i wciąga w swą orbitę nie tylko odpowiedzialność rodziców za czyny swych dzieci, lecz także odpowiedzialność za czyny podwładnych i osób, którym czynności powierzamy — nie mówiąc już o odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zwierzęta czy rzeczy.

Pamiętajmy, że kodeks pod tym względem jest surowy i nie zna kompromisów i że lepiej dołożyć trudu i staranniej pilnować swe dzieci, niż z powodu zaniedbania w tym względzie zetknąć się w praktyce z jego przepisami.

Mag. Wł. Wyrobek

Kobieta w Niemczech hitlerowskich

Kilkutygodniowy pobyt w Niemczech zmienił mój sąd o kobiecie współczesnej w Trzeciej Rzeszy. Wydawało mi się, że obecny reżim stara się o zupełne zlikwidowanie, a przynajmniej o zmniejszenie zakresu pracy społecznej kobiety, o odsunięcie jej od pracy naukowej i zamknięcie w czterech ścianach ogniska domowego. Tak nie jest. Kobieta niemiecka została tylko poddana— tak jak i męska część społeczeństwa — pewnej ogólnej dyscyplinie, a prace jej skierowano na teren wybitnie kobiecy. Hitlerowi chodzi o to, by wychować kobiety zdrowe i spełniające rozumnie swoje zadania wychowawczyni rodziny i narodu.

Dobrze określa zadanie kobiety stare nordyckie przysłowie: „Der Mann hütet den Wolff, die Frau das Licht", co oznacza, że mężczyzna broni życia rodziny z zewnątrz, a kobieta kształtuje je od wewnątrz.

Jak wygląda praca kobiety obecnych Niemiec w życiu domowym i społecznym, postaram się w krótkości przedstawić. Na czele ruchu kobiecego stoi Gertruda Scholtz-Klink, która należy do sztabu „National - Sozialistische Volkswohlfahrt" (Narodowo-socjalistyczna akcja dobrobytu społecznego). Führerin — wódz kobiecy porozumiewa się wprost z Führerem-Hitlerem i z nim opracowuje plany.

Frauenbund (Związek Kobiet) obejmujący 11 milionów kobiet, dzieli się na 32 oddziały, odpowiadające 32 prowincjom, te na 800 okręgów, okręgi z kolei na 25 tys. grup. Grupy dzielą się na bloki, bloki na komórki. Na czele każdej komórki stoi honorowy członek Związku. Dla opiekunek (kierowniczek) komórek istnieje 35 szkół.

Oddziały każdej prowincji są podzielone na: 1) kasę, 2) kierownictwo, 3) organizację, 4) prasę, 5) kulturę, 6) dział zagraniczny, 7) pomoc dla matki, 8) gospodarstwo domowe i narodowe 9) współpracę z innymi organizacjami (z Czerwonym Krzyżem, z obroną przeciwgazową, z organizacją matki i dziecka). Na pracę Frauenbundu państwo nie daje żadnych subwencji; Związek utrzymuje się z własnych składek oraz z dochodów uzyskanych własną pomysłowością.

Wychowanie społeczne kobiety, które ma przygotować kobietę do roli pani domu i matki, rozróżnia dział pedagogiczny czyli kształcenie nauczycielek dziecińców, przedszkoli i młodzieży młodszej, oraz dział drugi: przygotowanie nauczycielek do pracy społecznej bezpłatnej wśród starszych. Nauka tych drugich pracownic trwa zwykle 14 dni. Frauenbund do tej pory ma 1.000 nauczycielek instruktorek i 12 tys. pracownic bezpłatnych. Dąży się usilnie do wymieszania wszystkich warstw społecznych sądząc, że w ten sposób rozwiąże się choć częściowo kwestię socjalną.

Nauka po wsiach i małych miasteczkach odbywa się za pomocą kursów, które przeprowadzają wykwalifikowane wędrowne nauczycielki, a dopomagają im bezpłatne pracownice. Stałych szkół gospodarczych dla ludności wiejskiej nie ma. Oprócz tego wieś jest objęta organizacjami wiejskimi w rodzaju naszych Kół Gospodyń.

Stanowisko swe co do pracy kobiet w państwie wyraził Hitler na zjeździe partyjnym w Norymberdze w r. 1935. „Widzimy w kobiecie wieczną matkę narodu oraz towarzyszkę walki mężczyzny. Kobieta też ma swoje pole walki: o dobre wychowanie dziecka. Każdy krok mężczyzny powinien być dla narodu, a każdy krok kobiety dla rodziny. Kobieta i mężczyzna reprezentują zupełnie odmienne światopoglądy, a każdy z nich jest nie mniej ważny".

W roku 1934 Hitler zamknął drogę do wyższego wykształcenia kobiet. Motywował to tym, że wyższe studia niszczą kobiety fizycznie i nerwowo, a zarazem odrywają od codziennych zajęć i pracy w gospodarstwie. W 1935 r. odwołał to, ale zażądał od studentek sześciomiesięcznej pracy w „Arbeitsdienst" (obozach pracy).

Przewodniczka ruchu społecznego, p. Scholtz-Klink wypowiedziała swoje credo na zjeździe partyjnym w Norymberdze. „Chcę, by kobieta niemiecka przez pracę umysłową oraz fizyczną doszła do doskonałości, samopoczucia siły i radości życia". Pani Klink żąda od kobiet o wyższym wykształceniu, by oddały szerokim masom to, czego się nauczyły i by robiły to z taką pokorą, z jaką robotnice spełniają swą szarą pracę.

Obozy pracy początkowo były przeznaczone tylko dla mężczyzn. Dopiero od r. 1933 powstały obozy pracy dla kobiet. Dla mężczyzn są obowiązkowe, dla kobiet — jak nadmieniłam — tylko dla studentek, inne mogą zgłaszać się do niej dobrowolnie.

Kobiece obozy dzielą się na trzy rodzaje: 1) przygotowanie dziewcząt do pracy w domu i wychowania dziecka, 2) praca w samych Arbeitslager (obozy pracy), 3) pomoc w prowadzeniu ochronek, ogródków dziecięcych i w pracy charytatywnej.

W całych Niemczech w obozach pracy pracuje równocześnie około 10.000 dziewcząt. W jednym obozie liczba dziewcząt nie przekracza 40. Praca w obozach trwa przez 6 miesięcy letnich, bądź zimowych. W obozach specjalnie przeszkolone nauczycielki zmieniają się co dwa lata, ponieważ uważa się powszechnie, że praca ta niszczy i postarza, a wychowywać młodzież powinny nauczycielki młode, by harmonizowały z uczenicami. Płaca nauczycielek wynosi około 70 marek miesięcznie; członkinie



Wnętrze sklepu spółdzielczego w Liskowie.

obozu dostają 20 fenigów dziennie na drobne wydatki, tzw. Taschengeld.

Zwiedzałam taki obóz pracy pod Lipskiem. Na progu budynku, gdzie mieści się obóz, wita nas uśmiechnięta nauczycielka. Obóz jest daleko za miastem, blisko wsi i ośrodków fabrycznych. Do obozu należy duży sad i ogród warzywny, gospodarstwo folwarczne jak krowy, konie, trzoda chlewna, kury, a nawet króliki angorskie Gospodarstwo rolne i domowe jest pomocą materialną i zarazem służy jako doświadczalny warsztat pracy.

Atmosfera w całym obozie jest bardzo miła. Wszędzie spotyka się dziewczęta uśmiechnięte i dobrze wyglądające. Strój dziewcząt jest prosty. Mundur składa się z bluzy i spódnicy z szarego materiału (noszą odznaki Arbeitsdienstu i swastykę). Zwiedzamy olbrzymią kuchnię, gdzie właśnie skończono wyjmować z pieca smaczne czekoladowe placki. Nauczycielka zaprasza, by je skosztować. Zwiedzamy dużą czystą sypialnię: łóżka jedne nad drugimi, robi to wrażenie koszar. Pytam się nauczycielki, czy sześć miesięcy takiej wspólnoty całodziennej nie dokucza? Odpowiada, że wszystko można znieść z pogodą, jeżeli to się robi z poświęcenia dla ojczyzny i Hitlera.

W jaki sposób podzielony jest dzień pracy w obozie? Rano o godz. 6-ej pobudka, modlitwa i śpiew, śniadanie i przydział zajęć. Jedne dziewczęta idą na wieś i pomagają wieśniaczkom w ich zajęciach, t. zn. w zimie przędą i zajmują się gospodarstwem w chacie, opieką nad dzieckiem i matką; wiosną, w lecie i w jesieni pomagają na roli, np. przy żniwach, zbiorach, uprawie itd. Inna część idzie do fabryk, gdzie często zastępuje robotnice chore albo takie, które wyjechały na kurs przodowniczy (przodownice później prowadzą pracę społeczną wśród swoich). Część dziewcząt zostaje w obozach: jedne gotują lub sprzątają, inne pracują w podwórzu lub mleczarni, inne wreszcie prowadzą ochronkę.

Bo przy obozie jest zawsze ochronka, która przez 6 tygodni wychowuje i dokarmia u siebie dzieci biednych robotników i włościan. Po sześciu tygodniach dzieci się zmieniają. W ochronce czysto. Miłe i dobrze wyglądające buziaki. Dziecinne zabawki przeważnie zrobione wg. własnych pomysłów.

Praca trwa 7 godzin. W południe powrót do domu na obiad. Później przez trzy godziny trwają wykłady z historii kraju, geografii, ekonomii, higieny itd. Czytanie dzienników politycznych. Zakończenie pracy — to śpiew i sprawozdanie każdej, która pracowała we wsi lub fabryce — z tego co widziała, jakie ma krytyczne uwagi. Wieczorami jeszcze robią roboty (widziałam wiele krosien), czytają. Od czasu do czasu urządzają przedstawienia i wykłady, na które zapraszają włościan. O godz. 9-ej wszystkie idą spać.

Wszędzie zgoda, harmonia i jakiś zapał dla idei „Kraft durch Freude" — „przez radość do siły". Słuchałam pieśni obozu i znowu zastanowiła mnie ich treść: praca to siła, to radość, to dar dla państwa i drogiego Führera. „Treu dem Führer, treu der Fahne" (wierne wodzowi i wierne chorągwi). Pieśń przy zawieszaniu chorągwi uderzyła mnie swą potęgą. Wzrok mój padł na napisy na ścianach: wszędzie słowa Hitlera: „Tylko na pracy i jedności może opierać się Państwo", lub „My jesteśmy pokoleniem, które dla potęgi państwa musi więcej ofiarować niż samo otrzymuje". I za Hitlerem idą wszyscy.

Gdy np. dziękowałam oprowadzającej nas pani, należącej do partyjnej organizacji w Lipsku, za tyle trudu dla nas, odpowiedziała: „To był piękny dzień pracy dla mojej ojczyzny i dla Hitlera. Oprowadzanie cudzoziemców po naszych warsztatach, które są doskonałe, przyczynia się do rozgłosu naszej potęgi. Jemy mniej masła, by mieć armaty, w prywatnych domach prowincjonalnych miast hodujemy trzodę chlewną, by mieć więcej tłuszczu, bo tak kazał Hitler".

Gdy wychodziłam z obozu przypomniała mi się „Radosna szkoła życia" w Domku Cisowym koło Czorsztyna, gdzie Olga Małkowska prowadzi szkołę harcerską. Też wpro-

Wystawa „PRACA I KULTURA WSI" W LISKOWIE k/Kalisza, której głównym organizatorem jest znany działacz miejscowy, ks. Prałat Bliziński, będzie otwarta od 8.VI.—4.VII b.r. Wystawa obejmie działy: rolniczy, hodowlany, ogrodniczy, pszczelniczy, spółdzielczości rolniczej, przetwórczości rolnej, organizacje wiejskie, oświatowy, etnograficzno-krajoznawczy, samorządowy, opieki społ., higieny wsi, społecznej obrony państwa i t. d. Sama wieś Lisków jest ciekawym eksponatem polskiej spółdzielczości wiejskiej i przekonywującym dowodem owocnej inicjatywy społecznej na tym polu. Każdy, kto się zajmuje pracą społeczno-kulturalną, powinien obejrzeć wystawę w Liskowie. Informacyj udziela Biuro Wystawy, Warszawa, Warecka 11 a, tel. 5-20-53.



wadziła samowystarczalność w pracy i pomoc na wsi. Więc udają się w Polsce takie eksperymenty (choćby np. prace naszych obozów harcerskich na wsi). Trzeba by się nad tym poważnie zastanowić.

Kwestią *ochrony pracy* w Niemczech zajmuje się organizacja Arbeitsfrontu. Dr. Ley zajął się specjalnie kwestią pracy kobiet i w porozumieniu z p. Bertą Scholtz-Klink zaprowadził różne reformy. Dawniej kobieta w pracy była wyzyskiwana, dziś nie tylko ma płacę równą z mężczyzną, ale np. w wielu fabrykach istnieją specjalne udogodnienia dla kobiet. Kobietom daje się pracę łatwiejszą, odpowiadającą im. Organizacja ochrony pracy działa w całym państwie i wpływa na to, by np. chorą robotnicę zastąpiła studentka lub by zdolne robotnice wysłać na kursy przodownic.

Najważniejszą rzeczą dla Trzeciej Rzeszy jest mieć zdrowe matki i dzieci, gdyż „przez matkę i dziecko — do potęgi państwa". *Opieka nad matką i dzieckiem* jest jednym z oddziałów N. S. W., ale opieka ta odnosi się tylko do rasowych Niemek. Dla matek istnieją specjalne sanatoria. W czasie niebytności ich w domu zastępuje je wykwalifikowana pielęgniarka.

Szkoły pielęgniarek są w całym kraju. Mają one dwa lata teorii i praktyki. Dotychczas wyszkolono 6.000 pielęgniarek. Dążeniem jest, by na każde 3.000 ludzi przypadała jedna higienistka. Wprawdzie 30% z nich wychodzi za mąż, ale i wtedy ich wykształcenie przydaje się w ich własnym domu.

Są też specjalne „szkoły matek". Nauka trwa około 10—14 dni po 2 godziny dziennie. Uczęszcza do tych szkół około 25 kobiet na jeden kurs. Do szkoły takiej może należeć każda bez różnicy przekonań politycznych ani klasowych, decyduje tylko czystość rasy. Dziewczęta są przyjmowane od 18 lat. Do r. 1935 na 12.000 kursów wyszkoliło się 300 tys. kobiet. Zwiedzałam wzorową szkołę matek w Berlinie. Szkoła jest urządzona bardzo skromnie, ale praktycznie. Wszystkie wyroby są krajowe i bardzo wiele rękodzielniczych. Czego się uczą uczestniczki kursu? 1) Pielęgnacji dziecka i obchodzenia się z nim (na lalkach), 2) higieny mieszkania, 3) gotowania dla niemowląt, 4) sporządzania najnowszych i najtańszych przedmiotów potrzebnych w wychowaniu dziecka. Uczą się też najprymitywniejszej farmakologii, szycia dziecinnej bielizny, prania i prasowania. W szkole dla matek są modele tanich i praktycznych sprzętów domowych. Dla wieśniaczek nauka w Szkole Matek jest ułatwiona w ten sposób, że bądź kursy odbywają się na wsi, bądź kobiety dostają pieniądze na koszty wyjazdu na kursy.

Mężczyźni hitlerowscy są teraz bardzo wymagający. Gdy chce się żenić ktoś z partii, jego ukochana musi skończyć szkołę matek lub przynajmniej być w obozie pracy.

Na tym kończę swoje uwagi o kobiecie niemieckiej i jej pracy. Wcale nie jestem bezkrytyczną entuzjastką zagranicy, a jednak muszę przyznać, że naród niemiecki potrafił w krótkim czasie stworzyć nie tylko pewien program, ale wprowadził go w czyn. Przeważna część ludzi w Rzeszy pracuje dla idei, tym chętniej, że widzi tej pracy rezultaty. W Polsce można by wiele rzeczy stamtąd przyjąć, choćby np. szkoły matek. Brak także u nas wykwalifikowanych pielęgniarek, jeszcze ciągle kwestia opieki nad matką i dzieckiem, szczególnie po wsiach, jest w powijakach.

inż. C. Tarnawska

Z wydawnictw

Łatwa ekonomika

„Łatwa Ekonomika" A. Dane'a [1]) nosi w oryginale tytuł „Ekonomika dla chłopców i dziewcząt". Książka ta istotnie — bawiąc — wprowadza młodzież w świat myśli ekonomicznej. Przedmiot wykładu obejmuje zakres podręcznika ekonomiki dla laików. Autor, ograniczając się do obserwacji najprostszych faktów gospodarczych, dostępnych młodzieży, wyprowadza podstawowe założenia teoretyczne ekonomiki współczesnej. Materiał jest rozdzielony na dwie główne części, obejmujące ekonomię spożycia i wytwarzania. W obrębie pierwszej omawia autor zasady wartościowania, analizując gospodarowanie rodzin ich dochodami; w drugiej produkcję i kapitalizację na wyspie Robinsona, przechodząc następnie do zjawisk rynkowych wymiany i produkcji w naszym zaludnionym świecie.

Czytelnik dzięki przystosowanemu do psychiki młodzieży sposobowi wykładu uczy się rozumieć powikłania społeczno-gospodarcze współczesnego świata; nabywa przy tym umiejętności myślenia o faktach życia codziennego, uwielokrotniając wartość swego zasobu doświadczenia. Książka Dane'a przygotowuje do życia realnego, uczy je rozumieć, tłumaczy jego trudności.

Wiele artykułów w piśmie naszym od szeregu lat, a ostatnio uchwały Związku Pań Domu dotyczą konieczności nabywania przez kobiety i młodzież wiadomości z dziedziny ekonomii i wdrażania młodzieży polskiej do prowadzenia rachunków.

Książka „Łatwa Ekonomika" przeznaczona dla młodzieży, może być pomocą dla rodziców i wychowawców.

Szober Stanisław. SŁOWNIK ORTOEPICZNY — Jak mówić i pisać po polsku. Wyd. M. Arcta. Warszawa 1937.

Całość obejmuje 6 zeszytów. Wyjdzie do września 1937 r. Cena w prenumeracie zł 22,20 czyli zł 3,70 za zeszyt (z przesyłką zł 3.95).

Ukazał się trzeci zeszyt Słownika Ortoepicznego (od litery M do O włącznie). Słownik Ortoepiczny zawiera wszelkie zagadnienia odnoszące się do poprawności języka. Rozstrzyga 36.000 wątpliwości w zakresie języka potocznego, urzędowego i literackiego, wskazując prawidłowe brzmienie, sposób wymawiania, budowę i rodzaj wyrazów, akcent, deklinację, koniugację, budowę zdań, układ wyrazów w zdaniu, błędy językowe. Podaje słownikowo ujęte prawidła gramatyczne, szeroki zakres wyrażeń i zwrotów. Opiera się na przykładach z najcelniejszych autorów. Oto kilka przykładów:

nenufar = nenufara czy *nenufaru;*
odszczekiwać = odszczekuje czy *odszczekiwa* czy *odszczekiwuje;*
obawiać się kogo, czego, o kogo, o co, czego = dla kogo, że coś się stanie, że coś się nie stanie, obawiać się co robić;
mlewo czy *mliwo, muchomor* czy *muchomór;*
to naręcze czy *ta naręcz;*
motor = motoryczny i *motorowy* (różnica znaczeń);
niezamieszkały = 1) *ten, który nie zamieszkał,* 2) *ten, którego nie zamieszkano, niezamieszkany;*
mistrz do czego, w czym, od czego (z wyjaśnieniem odcieni znaczeniowych).

Prócz tego zeszyt ten zawiera ciekawe artykuły gramatyczne o nazwiskach (nazwiska polskie i obce, ich zakończenie, odmiana, tworzenie nazwisk żon i córek), o nazwach geograficznych, nazwach miejscowości, mieszkańców, o nazwach pieniędzy, tańców, towarzystw zakonnych itp.

Sekretariat Stowarzyszenia: *„I Koło im. Wandy Malczewskiej"* znajduje się obecnie przy ul. Szpitalnej 7 m. 10, przyjmuje *we wtorki i piątki* od godz. 5 — 6-ej zgłoszenia na członkinie oraz na mieszkanki „DOMU DLA SAMOTNYCH KOBIET".

---

[1]) *Alan Dane:* „Łatwa Ekonomika". Przełożył W. Skrzywan. Ilustr. W. Bartoszewicza. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa, 1937. Str. 216. zł. 4.



RKO Radio Films

„Poleca się opiece publiczności"

Każde wielkie miasto posiada własny styl i charakter. Styl tworzy nawarstwiona w ciągu stuleci architektura, a charakter miasta kształtuje jego etnograficzne i administracyjne położenie. Rzeka, obecność bogactw naturalnych, pozwalających na stworzenie przemysłowego ośrodka, wyposażają miasto gromadą strzelistych kominów fabrycznych, łukami wygiętych nad wodą mostów, szeregiem portów żeglugi, przytulonych wzdłuż wybrzeży. A wewnątrz miasta: rozplanowanie i linia ulic, zabytki, kościoły, pomniki, gmachy urzędów i użyteczności publicznej, magazyny, reklamy, środki miejscowej lokomocji i węzły kolei prowadzących w świat — oto, co składa się na odrębność i urodę miasta.

Obraz byłby niezupełny, gdyby w mieście zbrakło zieleni, która jest nie tylko wyrazem jego piękna, ale i jednym ze źródeł zdrowia.

I dlatego w miastach rozrastających się w bardzo szybkim tempie specjalny nacisk położony jest na zachowanie w nich okazów starych drzew i ogrodów przy rozbudowie nowych dzielnic, a także na utworzenie licznych punktów zieleni w postaci skwerów kwietnych, trawników, drzew wzdłuż ulic, zieleńców sportowych, ogródków jordanowskich dla małych dzieci oraz pięknych i kunsztownych parków. Pieczę nad roślinnością miasta roztaczają zawsze władze samorządowe.

Jak wielką rolę w wyglądzie miasta odgrywa roślinność, można sprawdzić na Warszawie, która przez długie lata przed wojną miała ustaloną opinię najbrzydszej stolicy w Europie. Składało się na to m. i. utrzymywanie kamienic i gmachów urzędowych w kolorze zimno-kamiennym. co zresztą czyniono z nakazu władz zaborczych; sztuczną tę brzydotę potęgował brak placów, brak zieloności.

Dopiero ostatnie lata pozwoliły Warszawie ukazać ludziom swe piękno. W pierwszym rzędzie zmieniło się oblicze domów, odnawianych na jasne kolory, użyczające ulicom w dni pochmurne choć nieco odbitego blasku. Reflektory elektryczne wydobyły z mroków umiejętnie i celowo zabytki dawnej architektury miasta.

A nade wszystko zmienił się procent zieloności w mieście. Hasło „Warszawa w kwiatach" znalazło zrozumienie i wśród jej mieszkańców, którzy docenili wartość dekoracyjną i zdrowotną ukwieconych okien, balkonów i dziedzińców w domach. Zarząd miasta wprowadził konkursy i nagrody za najładniej i najstaranniej utrzymane balkony i ogródki. Rozbudzanie wśród mieszkańców zamiłowania do kwiatów ma też znaczenie pedagogiczne.

Tak więc lubimy piękne otoczenie, ale nigdy nie zastanawiamy się nad tym, ile kosztów i wysiłku pochłania utrzymanie tego otoczenia w nienagannym porządku i czystości, ani nad tym, że *sami jesteśmy również obowiązani do współdziałania w utrzymaniu tego porządku*, przede wszystkim w miejscach publicznych. Społeczeństwo nasze, niestety, nie ma zamiłowania do porządku.

Bezprzykładne jest zanieczyszczanie ulic, placów, ogrodów miejskich, a niszczenie roślinności przez przechodniów jest odruchowe. Bezmyślnie i bezcelowo zrywa się kwiatek, uderzeniem laski ścina się listki z łodyg krzewów, depce trawnik przy pośpiesznym przebieganiu do tramwaju; to są wykroczenia, za które sprawca nie poczuwa się do odpowiedzialności.

Mimo, że Zakłady Oczyszczania Miasta stale działają, a kosze na odpadki obecnie rozmieszczane są na ulicach już w ilości dostatecznej, widok jezdni i chodników jest opłakany. Bo co zrobić z biletem tramwajowym akurat wyjętym z kieszeni, z ulotką reklamową natrętnie wciśniętą w dłoń przez kolportera czy bodaj z niedopałkiem papierosa? Kto by tam tracił czas na poszukiwanie kosza, który zaledwie o krok wisi, przymocowany do postumentu latarni? Rzecz zbędną rzuca się na ziemię.

To ulica — a co dzieje się w parkach i ogrodach? Tłusty papier od śniadania, pudełko od papierosów lub zapałek, torebka po cukierkach szpecą świeżą zieloność trawy. Niedość że taki nieporządek budzi odrazę; może się on stać powodem niebezpieczeństwa: niedopałek papierosa rzucony na powierzchnię ślizgawki (autentyczne) może stać się przyczyną śmiertelnego wypadku. Latem niedopałek ze ślizgawki znajduje doskonałego zastępcę w odpadku owocowym lub pestce rzuconych beztrosko na ulicy!

Nieposzanowanie czystości i porządku jest w naszym społeczeństwie powszechne i zatrważające. A przecież apel „poleca się miejsca publiczne i plantacje opiece publiczności", powinien przemawiać do ambicji każdego i obowiązywać.

A jak wyglądają wnętrza tramwajów, autobusów, wagonów kolejowych? Wnętrza i poczekalnie kin, teatrów, wystaw itp.? nawet domów prywatnych, po wyjściu gości? Bo nie zapominajmy, że zachowanie się w miejscach publicznych jest najlepszym sprawdzianem zachowania się danej jednostki w otoczeniu domowym. To też nie rzadko panie domu po przyjęciach znajdują niedopałki wszędzie, z wyjątkiem... popielniczek. Stąd biorą początek wypalone d iury w obrusach, narzutach, w pokryciach wyściełanych mebli. Stąd poparzona politura stołów, biurek, kredensów. Są dowcipnisie, którzy skórkami od pomarańcz przyozdabiają wieszadła w przedpokojach lub zapełniają nimi doniczki kwiatów, a opalone zapałki prze-

tykają poprzez siatkę drogich firanek. No, trzeba przyznać, że są to objawy wyjątkowej i nieprzeciętnej pomysłowości.

Najsmutniejsze, że u nas najbardziej niszczycielscy i niedbali są ludzie dorośli. A jeśli ktoś odważy się interweniować i przeciwdziałać niszczeniu wśród publiczności lub w gronie towarzyskim, naraża się tylko na śmieszność i nie znajduje u nikogo poparcia. Ludzie są bądź obojętni, bądź nie mają odwagi przeciwdziałać chamstwu.

Młodzież w szkołach i w pewnym kręgu domów rodzinnych przyuczana jest do przestrzegania ładu i porządku i do poszanowania przyrody. Dla niej, gdy dorośnie, tabliczki z napisem „plantacje miejskie poleca się opiece publiczności" może już będą niepotrzebne. Lecz czy ta młodzież nie ulegnie złemu wpływowi otoczenia, które brak poszanowania przepisów wykazuje na każdym kroku? A więc reformę trzeba rozpocząć od samych siebie.

Jeśli rozumiemy potrzebę budzenia wśród młodzieży zamiłowania do ładu, porządku i piękna w każdej dziedzinie życia, to ugruntowujmy w niej to zamiłowanie przykładem osobistym. W tym celu roztoczmy ścisłą kontrolę nad własnym postępowaniem i miejmy odwagę interwencji tam, gdzie będziemy świadkami czyjegokolwiek niechlujstwa.

Bo skuteczniej nawet od kar administracyjnych wykorzenia nagminne wady w społeczeństwie świadome obudzenie sumienia społecznego do samoobrony.

Maria Ankiewiczowa.

Konferencja Kultury Fizycznej Kobiet

2 i 3 maja odbyła się zorganizowana przez Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet (Warszawa, Al. Szucha 29) konferencja kultury fizycznej kobiet. W szeregu bardzo interesująco i fachowo opracowanych referatów poruszono tam wszechstronnie ujęte zagadnienie sportu dla kobiet.

O wpływie sportu na zdrowie mówili: dr Dyboski — o zawodnictwie kobiecym, rodzaj sportów wyróżnianych przez kobiety i wreszcie wniosek, że sport kobiecy bardziej niż męski trzeba oprzeć raczej na zamiłowaniu; dr W. Czarnocka-Karpińska — „Wychowanie fizyczne i sport kobiecy" — zaznaczyła konieczność wzięcia pod uwagę płci, wieku, zdrowia itp. przy układaniu programu wychowania fizycznego; dr H. Bobkowska-Czerwińska — „Odżywianie sportowca"; dr J. Titzówna omówiła wartości zdrowotne sportu.

Jeśli sport ma być rozpowszechniany drogą obudzenia zamiłowania i odczucia przyjemności z niego płynącej, stanowi on zagadnienie trudne dla instruktorów. To też wysunęła się konieczność odpowiedniego przygotowania instruktorów, posiadających wykształcenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne, a także duże zdolności pedagogiczne. Te sprawy omawiały referaty p. M. Miłobędzkiej i dr Lechnickiej.

Ścisły związek ze sportem i wychowaniem fizycznym ma kwestia wczasów, obozów i wycieczek. P. Wanda Ivanka-Prażmowska omówiła racjonalne spędzenie czasu wolnego od pracy; p. Z. Wołowska rozważała dodatnie i ujemne strony wycieczek szkolnych; p. Rendznerowa podkreśliła znaczenie sportu jako czynnika zbliżającego dwa pokolenia w rodzinie.

WIELKIE GŁOSY ŚWIATA NA FALACH ETERU.

Już trzy razy od czasów powstania III Republiki odbywały się w Paryżu Wystaw- Światowe, zawsze udane i stanowiące przedmiot dumy całej Francji. Nic więc dziwnego, że tegoroczna wystawa budzi we Francuzach wielkie nadzieje.

W olbrzymim dziele, które rodzi się obecnie w nadsekwańskiej stolicy, radio odegra poważną rolę. Radiofonia francuska pojęła to dobrze, to też wszystkie rozgłośnie francuskie od kilku miesięcy wytężają maximum energii w kierunku celowej i użytecznej propagandy.

— Halo! Tu Wystawa 1937!

I płyną słowa zachęty. Dotychczas tylko po francusku. Od kwietnia „dziennik dźwiękowy Wystawy" wygłasza również teksty w językach: angielskim, niemieckim, polskim, włoskim, japońskim, czechosłowackim, rumuńskim i szwedzkim. Jednym słowem anteny radiowe otworzą huraganowy ogień propagandy na świat, starając się w sposób najbardziej plastyczny i przekonywujący zainteresować świat.

— Uwaga! Zwiedzajcie wystawę! Dla waszej wygody zbudowaliśmy 2 specjalne linie kolejki podziemnej, przeprowadzamy 58 linii autobusowych, przerzuciliśmy most przez Sekwanę. Zwiedzajcie wystawę, w której biorą udział wszystkie narody świata!

Ten apel różnojęzycznych speakerów słychać nie tylko za pośrednictwem mikrofonu, nie tylko na kilkukilometrowych terenach Wystawy, wyrosłej na gruzach Trocadero, ale zdawać się może, że woła cała Francja, bez różnicy przekonań czy szczebli społecznych.

— Przyjeżdżajcie. Zobaczycie!...

A teraz słów kilka o samym radio na wystawie. Dla cudzoziemców nadawane będą regularne informacje, wygłaszane w języku danego kraju o tym, co podczas ich nieobecności dzieje się w kraju. Usłyszymy więc na terenie Wystawy:

— Halo! Pologne! Tu Polska — podajemy wiadomości z kraju.

RKO Radio Films



Radio na Wystawie będzie grało również rolę przewodnika. Olbrzymie gigantofony sygnalizować będą niezwłocznie każdą ciekawą imprezę, każde wydarzenie lub szczegół godny uwagi. W różnych punktach samej Wystawy zainstalowane zostaną specjalne studia, które nadawać będą miniaturowe audycje o bardzo słabym zasięgu, sięgającym ograniczonej przestrzeni, oddzielonej jedna od drugiej, jeśli się tak można wyrazić „warstwą ciszy". Audycje te nie będą zakłócały wielkich audycyj przeznaczonych na zewnątrz. Program ich będzie nosił piętno wybitnie międzynarodowe, interesujące wszystkich, co harmonizować będzie ze światowym charakterem Wystawy. Komisarze Generalni wszystkich państw uczestniczących w Wystawie w porozumieniu z radiofoniami rodzimymi uzgodnią ten program, zapewniając co ciekawsze i bardziej atrakcyjne transmisje. Usłyszymy fragmenty produkcji dramatycznej wszystkich niemal krajów w wersji oryginalnej i francuskiej.

Audycje naukowe odzwierciadlą nam nie tylko nowoczesny postęp, ale i wysiłki czysto teoretyczne, mogące się w przyszłości przyczynić do dalszej ewolucji technicznej.

Radio odmaluje nam również jakby wystawę portretów najwybitniejszych i najbardziej ciekawych osobistości świata. Za pośrednictwem dyplomatycznym Wystawa zapewniła sobie krótkie przemówienia mężów stanu prawie wszystkich większych państw świata. Przemówią również przez mikrofon: Ojciec Święty oraz głowy różnych wyznań świata. Usłyszymy głosy pionierów techniki, a więc Marconiego, Forda i innych. P. Farmann będzie mówił o rekordach lotniczych, płk. Lindbergh o swym przelocie nad Atlantykiem, Lumière o kinematografii, Einstein o teorii względności. Usłyszymy głosy ludzi, którzy stworzyli epoki w technice i sztuce. Tomasz Mann będzie mówił o powieści, Emil Ludwig o historii, a Bernard Shaw o teatrze. Mówią w Paryżu, że Wystawa pozyskała już ostatecznie udział naszego genialnego rodaka Ignacego Paderewskiego, który ma dać koncert fortepianowy a także wygłosić krótką prelekcję o muzyce polskiej. Zbytecznym jest zaznaczyć, że wszystkie te przemówienia będą nagrane na stila i kilkakrotnie nadawane w czasie trwania Wystawy.

Dla miłośników radiofonii prawdziwą atrakcją będzie „pałac radiowy", w którym wystąpi również radiofonia polska. Główna jednak część eksponatów Polskiego Radia znajdzie się w Pawilonie Polskim.

Zbiórka przedmiotów zużytych i odpadków kuchennych

Z czasopisma Deutsche Hauswirtschaft. styczeń 1937 r.

Na początku b. r. pisma niemieckie ogłosiły rozporządzenie władz, polecające naczelnikom powiatów organizację zbiórki starych i zużytych przedmiotów wszelkiego rodzaju na terenie całej Rzeszy Na mocy tego rozporządzenia naczelnik powiatu powołuje do pracy zarząd, w skład którego wchodzą również przedstawicielki pań domu.

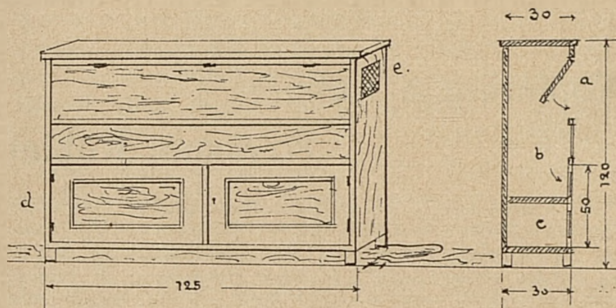
Akcja zbiórki wygląda w ten sposób, że najbliżej mieszkający kupiec artykułów surowcowych organizuje stałe odwiedzanie domów dla odbierania następujących artykułów: *Wszelkiego rodzaju gałgany,* — jak — skrawki pozostałe z domowego szycia; resztki materiałów; stare dywany i chodniki; stare zasłony i firanki; zużyta bielizna i ubranie; pończochy, skarpetki, swetry; zrzynki wełniane, bawełniane, ze sztucznego jedwabiu, płócienne; gałgany z worków, worki jutowe i opakowania z juty; resztki tasiemek do wiązania; wszelkiego rodzaju zmywaki; zużyte sukna do podłóg itp. *Stare i nieużyteczne przedmioty oraz ich części z miedzi, brązu, mosiądzu, aluminium, niklu, ołowiu, cyny i cynku,* a więc: — kurki mosiężne, stare lichtarze, wszelkiego rodzaju klamry, stare lampy gazowe i naftowe, stare druty od przewodników i od dzwonków, stare akumulatory, garnki aluminiowe, kapsle od butelek, stare wanny i piecyki, zużyte tubki, papiery metalowe (srebrny papier) i wszelkie opakowania metalowe, ołów od przewodów wodociągowych, żarówki itp. *Stare papiery wszelkiego rodzaju;* gazety, książki, papier z kosza, okładki od akt, niepotrzebne akta biurowe itd. *Skórki zajęcze, królicze i inne. Butelki wszelkiego rodzaju,* oprócz butelek po lekarstwach. Wreszcie *kości* (tylko w razie możliwości częstego odbioru). Zebrane i zakupione artykuły handlarz odprzedaje przemysłowi przetwórczemu, chodzi więc o to, aby ich dopływ był stały i równomierny co może zapewnić tylko dobrze zorganizowana stała zbiórka tych przedmiotów.

Narodowo-Socjalistyczna Organizacja Pomocy Żywnościowej rozpoczęła ze swej strony zbiórkę odpadków kuchennych, odpowiednio przechowywanych przez panie domu, a następnie zużywanych do przyrządzania pokarmów dla biednych. W związku z koniecznością dostatecznego przygotowania i objaśnienia kierowniczek gospodarstw domowych, akcja ta nie objęła jeszcze wszystkich miast niemieckich, tam jednak, gdzie już ją rozpoczęto, panie domu spełniają należycie swe zadanie, stosując się chętnie i jak najściślej do przepisów organizacji.

Akcja zbiórki przedmiotów zużytych i odpadków kuchennych jest z jednej strony wykorzystaniem zaniedbywanego dotychczas źródła dochodów pani domu, z drugiej zaś ma poważne znaczenie dla niemieckiej gospodarki ogólnonarodowej. Jeśli chodzi o zbiórkę starych i zużytych przedmiotów, inicjatywa ta wynikła ze szczególnie ostrego w Niemczech kryzysu surowcowego, natomiast zużytkowanie ogromnej ilości tzw. odpadków kuchennych dla dożywiania rzesz głodujących ma ogromne znaczenie dla licznych krajów, w których te głodne rzesze istnieją. Spełnienie tego zadania leży całkowicie w rękach kobiet jako pań domu.

SZAFKA NA BRUDNĄ BIELIZNĘ

Nieraz pani domu ma kłopot z przechowywaniem brudnej bielizny, a jednak tak kosztowna na obecne czasy część ubraniowa powinna być należycie chroniona od brudu i kurzu. aby łatwiej się prała i na dłużej wystarczyła.



Załączam obok rysunek schowka na bieliznę, wypróbowawszy go w domu pod względem praktycznym. Jest to nieduża szafka sosnowa, której urządzenie jest bardzo proste i niedrogie. Przednia część tej szafki ma w górze klapę na zawiasach, przez którą wrzuca się bieliznę, po czym klapa opada w dół jak to widać na przekroju pod literą *a*. Bielizna wpada w miejsce *b* na półeczkę, pod którą jest wolna przestrzeń *c* na złożenie zimowych czy letnich bucików, botów, śniegowców itp. rzeczy.

Dla wyjmowania bielizny służą drzwiczki *d*, otwierające się na zawiasach i zamykane na kluczyk. Z boku szafki, w miejscu *e* są siatki druciane dla wentylacji. Szafka na biało lakierowana wygląda ładnie i może stać albo w korytarzyku, albo w przedpokoju.

W czasie lata łatwiej jest niż w zimie zamówić u stolarza drewniane sprzęty, których nam brak w mieszkaniu, łatwiej i lepiej niż w zimie odbywa się ich malowanie [1]), szybciej schną. Dlatego właśnie przed latem podaliśmy powyższy opis skrzynki na brudną bieliznę.

[1]) Opis sposobu malowania sprzętów farbami i lakierami znajdą Panie w załączonej do tego numeru broszurce.

Konstanty Teleżyński.



INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

PRZEDŁUŻENIE CECH INSTYTUTU GOSPODARSTWA NA ROK 1937.

PROSZEK SAMOPIORĄCY „RADION"

Opis: „Pani Domu" nr. 3. 1932 r.
Wytwórca Przemysł Tłuszczowy Schicht-Lever, Warszawa, Nowy Zjazd 1.
Cena pudełka zł 0,45 i 0,80.
Do nabycia w mydlarniach i składach aptecznych.

MYDŁO DO PRANIA „Z WIEŻĄ"

Opis: „Pani Domu" nr. 1. 1932 r.
Wytwórca Zakłady Przemysłowo-Handlowe, Władysław Adamczewski i S-ka, Warszawa, Bonifraterska 9.
Cena bez opakowania za 1 kg zł 1,50, w opakowaniu zł 1,60.
Do nabycia w mydlarniach.

MYDŁO DO PRANIA I MYCIA „Z WIEŻĄ" PERFUMOWANE

Opis: „Pani Domu" nr. 2. 1933 r.
Wytwórca Zakłady Przemysłowo-Handlowe, Władysław Adamczewski i S-ka, Warszawa, Bonifraterska 9.
Cena za 1 kawałek zł 0,40.
Do nabycia w mydlarniach.

MASZYNKA DO MIELENIA MIĘSA „STARACHOWICE"

Opis: „Organizacja Gospodarstwa Domowego" nr. 10 i 11 z 1931 r.
Wytwórca Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych S. A. Warszawa, Warecka 15.
Cena od zł 6.50 do zł 14.50.
Do nabycia w sklepach galanterii kuchennej.

KUCHENKA SPIRYTUSOWA „EMES 1"

Opis: „Pani Domu" nr. 7. 1932.
Wytwórca Państwowy Monopol Spirytusowy, Warszawa, ul. Leszno 1.
Cena zł 8.90.
Do nabycia w sklepach galanterii kuchennej.

KUCHENKA SPIRYTUSOWA „EMES 2"

Opis: „Pani Domu" nr. 8. 1933 r.
Wytwórca Państwowy Monopol Spirytusowy, Warszawa, ul. Leszno 1.
Cena zł. 10.—.
Do nabycia w sklepach galanterii kuchennej.

KO-FIX PRZYRZĄD DO HERMETYCZNEGO ZAMYKANIA SŁOI DO KONSERWOWANIA

Opis: „Pani Domu" Nr. 8. 1933.
Wytwórca i sprzedawca Alfred Popelka, Chorzów, ul. św. Jacka 15.
Cena zł 12.50 i zł 14.00 — zależnie od wykonania.

CECHA INSTYTUTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO NA ROK 1937/38.

PROSZKI DO PRANIA „HENKO", „PERSIL" I „SIL"

Wytwórca Polska Spółka Akcyjna „Persil" w Bydgoszczy.

Cena za paczkę	„Henko"	o wadze	185 g netto	35 gr
„ „	„Persil"	„	150 g „	50 gr
„ „	„Sil"	„	185 g „	50 gr

Opis. 1) Proszek „Henko" do moczenia bielizny sprzedaje się w paczkach kartonowych (żółto-zielonych) z marką ochronną wyobrażającą leżącego lwa i zaopatrzonych w duży napis „Henko".

2) Proszek „Persil" do bielenia bielizny znajduje się w sprzedaży w kartonowych paczkach (biało-zielonych) z marką ochronną, która wyobraża czerwonego leżącego lwa i zaopatrzonych w duży napis „Persil".

3) Proszek do płukania bielizny „Sil" sprzedaje się w kartonowych pudełkach (biało-zielonych), na których znajduje się duży czerwony napis „Sil".



Badanie i zastosowanie. Drobno zmielone proszki rozpuszczalne w wodzie nadają się do prania wszelkich materiałów włókienniczych (wełny, jedwabiu, lnu, bawełny), gdyż w swoim składzie nie zawierają żadnych związków szkodliwych dla włókien. Różnią się między sobą składem chemicznym i dlatego mają rozmaite zastosowanie podczas prania.

1) „Henko" — zmiękcza wodę i emulguje tłuszcze, dlatego jest odpowiedni do moczenia bielizny.

2) „Persil" — zawiera substancje bielące, wobec czego nadaje się jako środek do prania bielizny.

3) „Sil" — wybitnie zmiękcza wodę i ułatwia dokładne wypłukanie bielizny.

Uwaga. Wszystkie proszki stosuje się według przepisów umieszczonych na opakowaniu.

PROSZKI DO CZYSZCZENIA NACZYŃ „ATA" I „IMI"

Wytwórca Polska Spółka Akc. „Persil" w Bydgoszczy.

Cena za paczkę „Imi" o wadze 305 g netto 50 gr
„ „ „Ata" „ 317 g „ 35 gr
„ blaszankę „Ata" „ 337 g „ 40 gr

Opis Proszek do czyszczenia „Imi" znajduje się w sprzedaży w paczkach kartonowych (biało-zielonych) z dużym napisem „Imi".

Proszek do czyszczenia „Ata" sprzedaje się w kartonowych paczkach (biało-czarnych) i w blaszankach (biało-niebieskich), zaopatrzonych w duży napis „Ata".

Badania Instytutu Gosp. Domowego wykazały, że „Imi" jest to proszek rozpuszczalny, który zmiękcza wodę i emulguje tłuszcze.

Zastosowanie. Roztwór wodny „Imi" (1 łyżka na 10 litrów wody) nadaje się do zmywania kubłów, zlewów, podłóg kamiennych, szyb okiennych itp., oraz do prania zmywaków, ścierek, sukien do podłóg itp.

Badania Instytutu Gosp. Domowego wykazały, że „Ata" jest to proszek drobno zmielony, częściowo nierozpuszczalny w wodzie, który nadaje się do czyszczenia wszelkich naczyń (emaliowanych, porcelanowych, drewnianych, kamiennych, metalowych). Ze względu na swój skład chemiczny proszek „Ata" sprzedawany w opakowaniu kartonowym nadaje się do czyszczenia bardzo zabrudzonych przedmiotów.

Zastosowanie. Nasypać nieco proszku „Ata" na zwilżoną szmatkę i pocierać naczynia do zupełnego usunięcia zanieczyszczeń, po czym dokładnie wypłukać je i wytrzeć do sucha.

Uwaga: Naczynia aluminiowe czyści się i poleruje proszkiem „Ata" na sucho.



Walne Zebranie Członków Instytutu Gospodarstwa Domowego

Zebranie odbyło się w Warszawie dnia 5 maja 1937 r. pod przewodnictwem pani Marii Strasburger.

Na wezwanie przewodniczącej zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków Instytutu Gosp. Dom.: ś. p. Kamilli Chołoniewskiej i inż. Karola Henneberga.

Następnie pani Marya Romanowa, przewodnicząca Rady Instytutu wygłosiła referat p. t.: *„Zależność gospodarstwa domowego od czynników zewnętrznych".* Prelegentka — na wstępie — omówiła warunki mieszkaniowe w Polsce, w porównaniu z podobnymi warunkami za granicą, z czego wynika, że w Polsce, tak samo jak i w innych krajach największy procent stanowią mieszkania najmniejsze, jednak stopień ich zaludnienia jest w Polsce znaczniejszy niż gdzie indziej. Przeciętnie spotyka się u nas 5—6 osób na izbę, podczas, gdy za granicą — 2 osoby.

Spożycie węgla „na głowę" w Polsce jest 4 razy mniejsze niż w Niemczech, a 6 razy mniejsze w porównaniu z Anglią. Przy naszym dość surowym klimacie małe mieszkania nie są dostatecznie ogrzewane zimą, co zmusza gospodynie do zaniechania wietrzenia w obawie utraty ciepła. Te nienormalne warunki mieszkaniowe, w połączeniu z marnym odżywianiem i wadliwym rozkładem pracy powodują obniżenie przeciętnej długowieczności w Polsce do liczby zaledwie 46 lat. Pod tym względem gorzej przedstawiają się stosunki tylko w Rosji Sowieckiej.

W dalszym ciągu interesującego wykładu prelegentka zwróciła uwagę zebranych na niektóre nasze zarządzenia administracyjne, które utrudniają prowadzenie gospodarstwa domowego: dotkliwym dla higieny życia codziennego jest zakaz wietrzenia pościeli w otwartych oknach w większych miastach, podczas gdy za granicą zwyczaj ten praktykuje się powszechnie; podobnie przepisy tyczące się odkurzania sprzętów i pościeli zabraniają strzepania zakurzonej ścierki na ulicę, pozwalają natomiast na wzbijanie tumanów kurzu, wznoszącego się wysokim słupem z nad „trzepaka" w podwórzu przez okna do mieszkań ludzkich. Odnośnie do tych przepisów wskazana byłaby inicjatywa pań domu, zdążająca do zorganizowania racjonalnego odkurzania mieszkań.

Na zakończenie prelegentka podkreśliła wielki a szkodliwy wpływ, jaki wywiera na organizację pracy domowej zbytnia indywidualizacja życia społecznego: np. brak ściśle określonych godzin odpoczynku lub posiłków, spowodowany różnymi porami zakończenia urzędowania szkół i rozmaitych instytucyj.

W dyskusji nad referatem zabierały głos: pp. E. Czarnowska, Huberowa, dyr. Komornicka, dr. Maternowska i Wiąckowa.

Referat ten będzie umieszczony w naszym piśmie.

Z kolei wygłoszono sprawozdanie z działalności Instytutu za rok 1936: dyr. A. Komornicka zreferowała prace Komisji Kwalifikacyjnej Wydawnictw; mag. Wanda Narkiewicz z Komisji Normalizacyjnej; p. St. Szoberowa przedstawiła dorobek Komisji Racjonalizacji Mieszkań; mag. J. Brzozowska-Romanowa — Referatu Żywienia i Referatu Budżetowego; p. J. Huberowa z Komisji Programowo-Wydawniczej, Wiejskiej oraz z Komisji Słownictwa gospodarskiego. Po sprawozdaniu kasowym odczytano protokół Komisji Rewizyjnej, po czym udzielono absolutorium Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru członków Rady Instytutu i przez głosowanie wybrano następujące osoby: Maria Bartlowa, Eleonora Czarnowska, Janina Huberowa, inż. Wacław Kączkowski, inż. Irena Laskowska, Andrzej Mering, Marya Romanowa, Maria Strasburger. Felicja Wyczółkowska.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: inż. Piotr Drzewiecki, inż. Maria Kapuścińska, p. Maria Ponikowska.

Na zakończenie zebranie wyraziło podziękowanie Redakcji „Pani Domu" za czynną współpracę z Instytutem.

Natychmiast po Walnym Zebraniu członkowie Rady na specjalnym posiedzeniu uchwalili następującą listę Zarządu na okres dwuletni:

Przewodnicząca — p. Maria Strasburger, vice przewodnicząca — p. Stefania Szoberowa, sekretarka — p. Magdalena Skarżyńska, zastępczyni sekretarki — p. Sabina Witkowska, skarbniczka — p. Janina Huberowa; p. Zofia Czerny, p. Jadwiga Brzozowska-Romanowa.

Koniec działu Instytutu Gosp. Domowego.

POGADANKI POLSKIEGO RADIA DLA KOBIET

W każdy czwartek o godz. 15 Warszawa II będzie nadawać pogadanki gospodarcze.

Czwartek 3 czerwca godz. 15: Jak się odżywiać w lecie.

Czwartek 10 czerwca godz. 15: Jak odświeżyć meble ogrodowe.

W programie ogólnopolskim:

Czwartek 3 czerwca godz. 16.45: Stanisława Rayska — Konstancja Łubieńska.

Czwartek 10 czerwca godz. 16.45: Halina Mamelokowa — Jak walczyć z okradaniem sadów?

Gospodarcza szkoła harcerek w Danii

Bulletin du Bureau International d'Education, Genève.

Gospodarcza szkoła harcerek w Korinth koło Ollerup w Danii, założona 13 lat temu, jest wzorowo urządzonym i zorganizowanym internatem, który doskonale przygotowuje dziewczęta do zawodu pani domu. Program obejmuje kurs ekonomiki domowej, gotowania, prania i prasowania, wychowania fizycznego, ratownictwa oraz języków: niemieckiego, francuskiego i duńskiego.

Do szkoły mogą zapisywać się harcerki wszelkich narodowości, w wieku od 25-u do 18-u lat; szkoła nie ma charakteru wyznaniowego. Panuje w niej duch wybitnie demokratyczny i mają do niej wstęp uczenice ze wszystkich środowisk społecznych.

Harcerze zapoznają się z grzybami.

(HAP) Główna Kwatera Harcerzy przy współudziale Komitetu Gospodarczego organizuje w czasie od 10—15 maja b. r. kurs grzybiarstwa dla harcerzy. Kurs wspomniany jest organizowany specjalnie dla interesujących się tym zagadnieniem — zamierzających podjęcie praktycznej działalności w kierunku grzybiarstwa. Program kursu przewiduje szereg referatów omawiających suszarstwo i suszarnie, przerób i handel grzybami, rynki zbytu i t. d.

Jak przechować chleb w gospodarstwie?

Z czasopisma Deutsche Hauswirtschaft, luty 1937 r.

„Chleb nie jest odpadkiem kuchennym" — wołają dziś Niemcy. Przy organizowaniu zbiórki odpadków kuchennych okazało się, jak olbrzymie ilości resztek chleba wyrzuca się jeszcze w „ogłodzonych Niemczech". Zjawiają się więc nawoływania, że przy aktualnym stanie rynku artykułów spożywczych chleb niemiecki winien być zużyty do ostatniej kruszyny na wyżywienie ludzi. Trzeba o niego dbać i jak najstaranniej go przechowywać.

1) Przechowywać chleb stale w miejscu suchym, chłodnym i przewiewnym.
2) Pudła i garnki kamienne do przechowywania chleba muszą zapewnić dostęp powietrza. Chleb w naczyniu winien leżeć na ruszcie drewnianym.
3) Pudło na chleb czy garnek kamienny, zapobiegające tylko zbytniemu wysychaniu, muszą stać w chłodnym, suchym i przewiewnym pokoju.
4) Jeśli na chlebie ukaże się pleśń, należy starannie zmyć gorącą wodą pudło czy ruszt do chleba i dopiero po całkowitym wysuszeniu znowu użyć je do przechowywania chleba.
5) Spleśniałe chleby należy ostrożnie usunąć. Bezwzględnie unikać przy tej czynności przeciągów.
6) Po otwarciu paczki z pokrajanym chlebem opakowanie nie stanowi już żadnej ochrony przed spleśnieniem; najlepiej więc usunąć je.
7) Miejsce przechowywania chleba musi być stale utrzymywane w czystości.

Pieczywo w Warszawie

Jakie wymagania mamy w stosunku do pieczywa? Chcemy, aby pieczywo było zdrowe, smaczne, wypieczone w higienicznych warunkach i w takichże warunkach dostarczone do odbiorcy. Nieobojętną również sprawą dla budżetu domowego jest cena pieczywa.

Czy pieczywo w Warszawie odpowiada powyższym warunkom? Odpowiemy, że raczej nie wszystkim warunkom, a w każdym razie niezupełnie. Niestety, Warszawa nie może się pochwalić, że jada najlepsze pieczywo; weźmy dla przykładu Lwów lub Kraków, które produkują dużo smaczniejsze pieczywo, niż stolica.

Ostatnio przeprowadzona przez czynniki rządowe reglamentacja przemiału mąki, mająca na celu zwiększenie wydajności mąki przy przemiale zboża, była ze względów ekonomiczno-gospodarczych potrzebna, jednakże dodatnio na smak pieczywa wpłynąć nie mogła.

Co się tyczy higieny wypieku i dostawy, to oczywiście sprawa ta w większych piekarniach przedstawia się bez porównania korzystniej, niż na prowincji, lecz bynajmniej nie idealnie.

Rzucono hasło: „Zwiedzajmy piekarnie! Zapoznajmy się z wypiekiem pieczywa!" Świetnie, zwiedzajmy!

Zaczynamy od największej: „Piekarni Miejskiej m. st. Warszawy" prowadzonej we własnym zakresie przez Zarząd Miejski. Oglądamy fabrykę w pełnym ruchu. Na wstępie laboratorium. Inżynier chemik bada skrupulatnie i kwalifikuje jakość dostarczanych surowców, a następnie jakość wypieczonych bułek i chleba.

Zwiedzamy utrzymane we wzorowej czystości olbrzymie hale i obserwujemy mechaniczny wypiek. Mechanicznie preparowane ciasto idzie do mechanicznej przeróbki, dalej do mechanicznej kamery do garowania i wreszcie do mechanicznych pieców. Wielkie mechaniczne piece nastawione ściśle na wymaganą temperaturę sygnalizują dzwonkiem, że za chwilę gotowe pieczywo opuści automatycznie piec.

Mając jeszcze w pamięci niezbyt pochlebną opinię, jaką cieszyły się wyroby Piekarni Miejskiej, z pewnym uprzedzeniem probujemy apetycznie wyglądające bułki, rogaliki, chleb. Miła niespodzianka: pieczywo bardzo smaczne.

Towarzyszący nam uprzejmy urzędnik piekarni, obserwuje z uśmiechem naszą zdziwioną minę. Tak, mówi, dużo czasu upłynęło zanim doszliśmy do dzisiejszych rezultatów. Zmechanizowana do ostatnich możliwości produkcja pieczywa nie jest łatwa. Skomplikowane maszyny nasze są nad wyraz wrażliwe na najdrobniejsze nawet niedociągnięcia. Trzeba było dobrać, wyszkolić i przeprowadzić odpowiednią selekcję wśród zatrudnionego personelu. Zaprzyjaźnić robotników z maszynami.

Przy obecnym udoskonaleniu naszego pieczywa i powiększeniu produkcji, możemy już odgrywać choć w części rolę regulatora na rynku piekarskim i interweniować w razie nieuzasadnionej zwyżki cen, t. j. bronić interesów konsumenta.

Na zakończenie oglądamy lśniące czystością wanny i umywalnie dla robotników, kolumnę higieniczną z sanitariuszem na czele i zwiedzamy garaże z czyściutko utrzymanymi samochodami i furgonami.

Należy być optymistą: Warszawa jeszcze nie osiągnęła pod względem jakości pieczywa odpowiedniego dla stolicy poziomu, lecz walczy, stara się i nie chce się dać zdystansować. A to już wiele!

Jadłospisy

Jadłospisy z mięsem

OBIAD. Chłodnik litewski. Sznycle ministerskie,[1]) ziemniaki, marchewka z groszkiem zielonym z surowym masłem. Kompot z czereśni.

KOLACJA. Pierożki ze szpinakiem polane masłem lub śmietaną. Lemoniada domowa lub herbata.

OBIAD droższy. Zupa Julienne lub rakowa. Smażone kurczęta z zieloną pietruszką „frits". Sałata zielona w majonezie lub śmietanie, ziemniaki. Galaretka z rzewienia zastudzana z czereśniami.

KOLACJA. Naleśniki z pianą z młodą cebulą smażoną. Mizeria ze śmietaną. Herbata.

OBIAD. Zupa z zielonego groszku z groszkiem ptysiowym lub grzankami z rogalika kruchego. Befsztyki mielone po angielsku, ziemniaki, szparagi w sałacie zielonej z majonezem lub z oliwą. Krem z kwaśnego mleka lub inny.

KOLACJA. Makaron szeroki z serem szwajcarskim. Kompot zamiast herbaty.

Jadłospisy bezmięsne

OBIAD. Zupa koperkowa podprawiona żółtkami z kluskami grysikowymi (z kaszki manny). Kotlety ze szpinaku z sosem śmietanowym. Leniwe pierogi z dżemem owocowym.

KOLACJA. Kalarepa z marchewką, grzanki smażone. Roztrzepaniec z kwaśnego mleka.

OBIAD. Zupa szparagowa z grzankami z kruchego rogalika. Jaja w koszulkach lub sadzone, sos koperkowy, kaszka krakowska na sypko i mizeria ze świeżych ogórków. Lody z rzewienia i łuczki biszkoptowe lub wafle.

KOLACJA. Pierogi z mąki hreczanej z twarogiem lub ziemniaki smażone, sałatka z młodej cebuli albo surówka ze szpinaku.

M. Dudzikówna.

Przepisy

Zupa „mimoza"

1½ litra rosołu	1½ litra wywaru z jarzyn
3 jaja	6 żółtek
zielona pietruszka lub	zielona pietruszka
	łyżeczka masła

Ugotować rosół i przecedzić. Jaja starannie umyte włożyć do zimnej wody i zagotować. Odstawić z płyty tak, żeby się nie gotowały i trzymać je w gorącej wodzie 30 minut pod przykryciem. (Gotowane w ten sposób jaja są znacznie strawniejsze od gotowanych we wrzącej wodzie). Ugotowane jaja obrać, posiekać bardzo drobno i włożyć do rosołu wraz z siekaną zieloną pietruszką.

Dla osób, którym nie wolno spożywać rosołów, ugotować esencjonalny wywar z jarzyn zamiast rosołu i po przecedzeniu go dodać ugotowane, posiekane same żółtka, posiekaną zieloną pietruszkę i surowe masło. Żółtka trzeba na surowo oddzielić od białek i ostrożnie spuszczać je na wrzącą wodę. Pozostałe surowe białka można użyć do musu z surowych owoców lub musu z konfitur, do sufletów, do bezów itp.

H. Lutostańska.

II racjonalny sposób przygotowania szpinaku

(I-y sposób w nr. 10-ym „Pani Domu")

1 kg szpinaku	4 dkg mąki
½ szklanki mleka	sól
4 dkg masła	(czosnek)

Szpinak przebrać, odrzucając korzonki, dokładnie kilkakrotnie opłukać, osączyć. Zagotować ¾ szklanki mleka w dużym garnku, włożyć opłukany szpinak i — mieszając — gotować 2 do 5 minut aż zmięknie (próbować rozgniatając ogonki w palcach), wylać na cedzak, osączyć, przepuścić przez maszynkę od mięsa. Mleko odsączone ostudzić. Masło stopić, wsypać mąkę, przesmażyć na ogniu ale nie zrumienić, odstawić z ognia, rozprowadzić mlekiem odsączonym z gotowania szpinaku, zagotować mieszając, połączyć ze szpinakiem, dodać soli, zagotować, jeśli potrzeba dodać ¼ szklanki mleka. Można dodać czosnku roztartego z solą.

Szpinak przygotowany w ten sposób nie różni się w smaku od szpinaku obgotowywanego w dużej ilości wody i nie zawiera zupełnie goryczy. To też nadaje się nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych.

Kotlety ze szpinaku

1 kg szpinaku	4 jaja
2 bułki	5 dkg tartej bułki, sól
mleko	10 dkg tłuszczu

Bułki namoczyć w mleku. Ugotować 2 jaja na twardo. Opłukany szpinak posiekać i ugotować we własnym soku, wyparować, ostudzić lub (II sposób) opłukany szpinak zagotować kilka razy w odkrytym garnku, wylać na cedzak lub sito, osączyć, przepuścić przez maszynkę lub posiekać, wyparować na ogniu, ostudzić. Do szpinaku dodać wyciśniętą bułkę, roztartą lub zmieloną, ugotowane i posiekane jaja, 2 jaja surowe i sól. Formować małe kulki, otaczać w tartej bułce i robić okrągłe kotlety. Smażyć na rozgrzanym tłuszczu, odwracać ostrożnie szerokim nożem.

S. Witkowska.

Surówka ze szpinaku

Szpinak — liście	oliwa
sól	jabłko surowe
sok cytrynowy	

Młode listki szpinaku opłukać dokładnie, posiekać bardzo drobno, wymieszać z surowym tartym jabłkiem, przyprawić cytrynowym sokiem i oliwą. Można też polać surową śmietaną. Podawać z chlebem z masłem, twarogiem, do purée ziemniaczanego lub ziemniaków smażonych.

Sałatka z młodych cebulek

młode cebulki ze szczypiorem	szczypta soli i cukru
sok cytrynowy	(jajo gotowane na twardo)
kilka łyżeczek oliwy	

Cebulki wraz ze szczypiorem opłukać, pokrajać w cieniutkie krążki, przyprawić sokiem cytrynowym i oliwą, osolić do smaku (i dodać trochę cukru). Można posypać jajem siekanym na twardo. Podawać z chlebem, ziemniakami, opiekankami itp.

Tanie dobre ciastka

	Na drugi dzień:
6 dkg masła	
1 jajo	
12 dkg cukru	ok. 30 dkg mąki
⅛ litra mleka	jajo do smarowania
25 dkg mąki pszennej	5 dkg cukru grubego kryształu
2 dkg węglanu amonu	20 dkg migdałów siekanych

Masło rozetrzeć w misce, dodać jajo i ucierać, dosypując cukier. Gdy masa utarta, dolać mleko i wsypać mąkę, wymieszać dobrze, połączyć z amoniakiem. Odstawić w chłodne miejsce pod przykryciem na noc. Na drugi dzień zagnieść na stolnicy z resztą mąki, dając jej tyle, by ciasto dało się wałkować. Wałkować lekko, podsypując mąką, na grubość ½ cm i wykrawać okrągłą karbowaną foremką małe ciastka. Układać na blachach smarowanych lub posypanych mąką w dość dużych odstępach, smarować jajem i posypywać cukrem wymieszanym z siekanymi migdałami. Piec w piecu bardzo dobrze wygrzanym i gorącym, nie otwierać drzwiczek w czasie pieczenia, bo ciastka opadną.

M. Dudzikówna.

---

[1]) Różnią się tylko kształtem od medalionów (Nr. 2 br.)

BUDYŃ ORZECHOWY

na 2—3 osoby

12 dkg obranych z łupin orzechów,
6 dkg cukru utłuczonego z wanilią,
2 jaja,
1½ łyżki bułki tartej,
1 łyżka masła do wysmarowania papieru.

1. Posiekać drobno orzechy lub zemleć je niezbyt miałko. 2. Utrzeć żółtko z cukrem. 3. Dodać orzechy, pianę z białka naprzemian z tartą bułką. 4. Włożyć do papieru pergamirowego. Lekko związać i ugotować jak budyń według wskazówek ogólnych.

Cena pojedyńczego egzemplarza dwutygodnika „Pani Domu": 70 groszy.
Warunki prenumeraty. W kraju rocznie zł 12, półrocznie zł 6, kwartalnie zł 3. Zagranicą rocznie zł 20. Dla członkiń Zw. Pań Domu rocznie zł 10. półrocznie zł 5, kwartalnie zł 2.50.
Prenumeratę zniżkową uwzględnia się jedynie w wypadku podania N-ru legitymacji członkowskiej.
Konto czekowe w P. K. O.: Pani Domu Czasopismo Nr. 7.740.
Zmianę adresu uskutecznia się za opłatą gr. 25; konieczne jest wyraźne podawanie imienia i nazwiska oraz dokładnego dawnego i nowego adresu.
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu adresu i 30 gr. w znaczkach pocztowych.
Ceny ogłoszeń: cała strona zł 300.— 1/2 str. zł 170.— 1/4 str. zł 90.— 1/8 str. zł 50.—. W tekście ceny o 50% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji PANI DOMU: Warszawa, Nowy Świat 9, tel. 8-34-40.

Wydawca: M. Romanowa. Redaktorki: Ludwika Bormann i Marya Romanowa

7287 Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02.